

Cena 50 gr
Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIV

Łódź, niedziela 21 i poniedziałek 22 grudnia 1958 roku

Nr 303 (3758)

O realizację hasła:

Polska krajem ludzi kształcących się

Rezolucja narady kulturalno-oświatowej

Uczestnicy krajowej narady działaczy kulturalno-oświatowej

wych z zadowoleniem witają podjęcie przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki szerokiej, społecznej dyskusji poświęconej kierunkom i metodom dalszego rozwijania kultury i oświaty w Polsce.

Przeprowadzona ogólnokrajowa dyskusja w powiatach i województwach, w środowiskach twórców i działaczy kultury, wśród aktywnych partyjnych, stronnictw politycznych oraz organizacji społecznych, a zwłaszcza uchwały IV Kongresu Zw. Zawodowych, raz jeszcze przypomniały wielką rolę kultury dla socjalistycznego wychowania społeczeństwa, podsumowały osiągnięcia i braki ostatnich kilku lat, wysunęły wiele cennych wniosków dotyczących rozwoju życia kulturalnego.

Z dumą stwierdzamy niemałe osiągnięcia władzy ludowej w pracy nad usunięciem wieloletniego zacofania kulturalnego i oświatowego kraju. Pierwszy okres rewolucji kulturalnej mamy za sobą.

Zgłaszamy pełne poparcie dla nowej polityki kulturalnej, a podług której legły uchwały VIII Plenum KC PZPR. Uchwały te stworzyły nowe warunki pomnożenia dotychczasowego dorobku kulturalnego.

Słuszne są zasady tej polityki wyrażające się:

— w decentralizacji zarządzania placówkami i instytucjami kulturalnymi,

— w zwiększeniu udziału twórców, działaczy i opinii publicznej w kierowaniu sprawami kultury,

— w oparciu się na społecznym ruchu kulturalnym

— w stworzeniu pierzom i artystom warunków swobodnej, swobodnej poszukiwań artystycznych, niezbędnych dla rozwoju sztuki,

— w popieraniu polityki takiego wboru wartości kulturalnych przeznaczonych do szerokiej popularyzacji, która zapewni wszechstronne wychowanie społeczeństwa w duchu postępowym i socjalistycznym.

Polityka szerokiego wboru nie może dopuszczać do głosu i wina wyprzedzać idee oraz poglądy wsteczne i antysocjalistyczne.

Uznając za słuszne wprowadzenie zasad rozróżnienia do porachunku gospodarczego do polityki kulturalnej uważamy za konieczne położenie kresu tendencjom komercjalizacji, prowadzącym do osłabienia ideałów i wychowawczej funkcji kultury w życiu społeczeństwa.

Należy również przeciwstawić się zdecydowanie wszelkim próbom likwidatorstwa w kulturze i ograniczeniu formy materialnej dla działalności kulturalnej.

Bedziemy zwalczać zjawiska tandety i wulgarności w życiu kulturalnym.

Dażymy do rozbudzenia czynnej postawy człowieka wobec rzeczywistości, mobilizując go do walki z plagami społecznymi, z cynizmem i bezideowością.

Walczymy o narodową kulturę, laiczną, wolną od przesądów, o humanizację życia, o rozwój życia umysłowego i wysoka kulturę pracy. Walczymy o socjalistyczną moralność, o kulturę obyczajów i kulturę uczuć.

II

I. Współczesna działalność kulturalno-oświatowa obejmuje postępowanie nauki, techniki, sztuki, rozwijanie kultury życia codziennego. Obejmuje ona sferę stosunków międzyludzkich i osiągnięcia współczesnej cywilizacji.

Wobec konieczności szybszego odrobienia zapóźnienia w rozwoju kulturalnym mas pracujących, wobec wielkich zadań jakie nakłada program dalszego rozwoju Polski (Dalszy ciąg na str. 2)

Sejm uchwalił jednomyślnie ustawę o samorządzie robotniczym

W niedzielę dyskusja nad Narodowym Planem Gospodarczym na rok 1959

WARSZAWA (PAP). 20 bm. o godz. 15.15 wicemarszałek Sejmu — Zenon Kliszko otworzył 28 w bieżącej kadencji plenarne posiedzenie Sejmu PRL. Na posiedzenie przybyli członkowie Rady Państwa z jej przewodniczącym — Aleksandrem Zawadzkiem oraz członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów — Józefem Cyrankiewiczem.

Po załatwieniu formalności wstępnych, Sejm stwierdził wygaśnięcie mandatu poselskiego pos. Aleksandra Skronika, wybranego w okręgu nr 44 w Lublinie. Posel ten nadesłał do Prezydium Sejmu pismo zawiadamiające o zerzeniu się mandatu.

Izba zatwierdziła z kolei następujący porządek dzienny posiedzenia: sprawozdanie komisji nadzwyczajnej o poselskim projekcie ustawy o samorządzie robotniczym oraz pierwsze czytanie projektu uchwały Sejmu o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1959.

W imieniu komisji nadzwyczajnej sprawozdanie o poselskim projekcie ustawy o samorządzie robotniczym złożył pos. Józef Spychalski (PZPR).

Referent omówił następnie wezwoleń zagadnienia nowego projektu ustawy. Dłużej zatrzymał się on nad radą robotniczą i samorządzie. Projekt ustawy tak sytuuje radę robotniczą, że jest ona nie tylko jednym z trzech członków KSR, ale jej bezpośrednim i to bardzo ważnym organem.

Do funkcji rady robotniczej należy m. in. czuwanie nad wykonaniem uchwał KSR, bieżąca kontrola działalności zakładu, uchwalanie okresowych planów, sprawy norm pracy, systemów płac, układów zbiorowych itd.

Pos. Józef Spychalski w imieniu nadzwyczajnej komisji sejmowej wniósł o uchwalenie projektu ustawy o samorządzie robotniczym.

W dyskusji nad sprawozdaniem komisji nadzwyczajnej o poselskim projekcie ustawy o samorządzie robotniczym zabralo głos szereg mówców.

Po obszernej dyskusji Izba przy oklaskach jednomyślnie uchwaliła ustawę o samorządzie robotniczym.

W następnym punkcie porządku dziennego, przy pierw-

szym czytaniu projektu uchwały Sejmu o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1959, zabral głos przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Stefan Jędrzychowski, który wygłosił obszernie przemówienie.

Sejm zaakceptował następnie propozycję Konwentu Seniorów, aby nie otwierał debaty nad projektem uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1959, natomiast debatę przeprowadzić następnego dnia, łącznie z dyskusją nad projektem ustawy budżetowej na rok 1959.

Na tym porządek dzienny został wyczerpany. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w niedzielę, 21 grudnia o godz. 10.

Z prac Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). 20 bm., pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Komitet Ekonomiczny zatwierdził tymczasowy statut Komitetu Drobnej Wytwarzalności i Ministerstwa Górnictwa i Energetyki oraz uchwalił strukturę organizacyjną resortu przemysłu lekkiego. Uchwalono również została organizacja i statut Ministerstwa Przemysłu Spożywczego i Skupu oraz organizacja służby skupu w aparacie rad narodowych.

Podjęta została uchwała zmieniająca strukturę organizacyjną oraz usprawniająca pracę służby ochrony obiektów gospodarki narodowej.

Realizując ustawę o radach narodowych, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął uchwałę ustalającą nową organizację państwowego przemysłu terenowego. W myśl tej uchwały, przedsiębiorstwa przemysłowe nie mające kluczowego znaczenia dla gospodarki narodowej będą stopniowo przekazywane pod nadzór rad narodowych.

W celu usprawnienia ścigania należności od obywateli wobec państwa z tytułu zadłużenia za: ubezpieczenia, kredyty bankowe, grywny administracyjne, należności radiofoniczne,

pocztowe itp. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął uchwałę przekształcającą referaty poboru podatków w skarbowe urzędy komornicze, które zajmować się będą egzekucją w trybie administracyjnym.

Komitet Ekonomiczny przyjął do wiadomości informację Ministerstwa Górnictwa i Energetyki o aktualnej sytuacji na budowie kombinatu górnico-energetycznego w Turoszowie.

Podjęte zostały m. in. uchwały w sprawie budowy kopalni odkrywkowej węgla brunatnego w rejonie miasta Turek w woj. poznańskim, w sprawie przyspieszenia prac związanych z przygotowaniem do eksploatacji złóż rud miedzi w rejonie miejscowości Lubin — oraz zatwierdzone wstępny projekt budowy elektrowni „Siersza II” w okolicy Trzebinii — o mocy 500 MW.

Katastrofa samolotu z bombą atomową

NOWY JORK (PAP). W zachodnim Teksasie rozbił się wczoraj 1.25 samolot, który miał na pokładzie bombę atomową. Dotychczas nie ma wiadomości co do liczby ofiar.

Na głównych drogach w pobliżu miejsca katastrofy wstrzymano komunikację — istnieje obawa skażenia radioaktywnego.

By ożywić handel zagraniczny włóknem i skórą Oddział PIHZ powstał w Łodzi

W tych dniach powołano do życia w Łodzi Oddział Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, który będzie miał poważne zadania do spełnienia, jeśli chodzi o rozwój stosunków handlowych z zagranicą ze strony przemysłów reprezentowanych w naszym mieście.

Dokonano wyboru władz Oddziału PIHZ, przy czym do Zarządu weszli: dyr. Cetebe, PETZ (prezes), dyr. Textilimportu, NAWROCKI (wiceprezes) i nac. inż. Centr. Zarządu Przem. Welnianego, PLETRZYKOWSKI (wiceprezes). Poza tym w skład zarządu weszli dyrektorzy naczelni central handlu zagranicznego, działających w Łodzi oraz centralnych zarządów tych przemysłów, które w handlu zagranicznym mają w Łodzi coś do

powiedzenia (włókno, skóra itp.).

Na pierwszym, inauguracyjnym posiedzeniu Oddziału Łódzkiego PIHZ wybrano również trzy komisje: wspólna cy handlu zagranicznego z przemysłem pracującym na eksport bądź też importującym, regulaminową oraz weryfikacyjną. Ta ostatnia zajmie się weryfikacją ekspertów handlu zagranicznego, którzy w przyszłości pracować będą na zlecenie PIHZ.

Powołanie do życia Oddziału PIHZ w Łodzi podnosi rangę naszego miasta w handlu zagranicznym, jako ważne go kontrahenta w transakcjach handlowych, zwłaszcza związanych z przemysłem włókienniczym. (F. B.)

Na numerze świątecznym „Dziennika Łódzkiego” również się nie zawiedziesz

bo znajdziesz tam:

- reportaże z Japonii, USA, ZSRR
- 4 nadzwyczaj ciekawe wywiady
- reportaż pt. „Gdzie ubierają 4 miliony kobiet...”
- felieton Jana Koprowskiego
- „Idź do piekła, boś ty brzydki...”
- humor, satyra, rozrywki

(To tylko skromna część świątecznych pozycji)

Ponadto w 2 konkursach będziesz mógł wygrać

CENNE NAGRODY:

- doskonały aparat fotograficzny marki „Altix”
- supernowoczesny zegarek na rękę
- i wiele innych nagród typu „cud-miód”.

Nie pozostaje Ci więc nic innego, jak tylko czekać na

świąteczny „DZIENNIK ŁÓDZKI” który ukaze się w środę 24 bm

Po wyrzuceniu „Zety 1958”

„Jesteśmy nadal za Rosjanami” — oświadcza dr Pickering

WASZYNGTON (PAP). — Jeden z czołowych amerykańskich ekspertów rakietowych, dr William Pickering oświadczył w sobotę, że wyrzuciwszy w przestrzeń „Zety 1958” Stany Zjednoczone zmniejszyły różnicę dzielącą je od Związku Radzieckiego, lecz są nadal za Rosjanami.

Pickering, dyrektor laboratorium napędu odrzutowego w kalifornijskim Instytucie Technologicznym, powiedział: „Zmniejszyliśmy różnicę na tyle, że obecnie jesteśmy tylko rok za Związkiem Radzieckim. Dotychczas bowiem dzielił nas od Rosjan okres 3-5 lat.”

„W piątek wyrzuciliśmy na orbitę — dodał uczony — kładub rakiety i 68 kg masy użytecznej. Dokładnie to samo osiągnęli Rosjanie umieszczyli na orbitach swoje dwa pierwsze sputniki.”

Pickering zastrzegł się, iż nie zamierza pomniejszać sukcesu amerykańskich sił lotniczych (które wyrzuciły „Atlas”). Dodał, że eksperyment piątkowy jest wielkim osiągnięciem techniki.

czas bowiem dzielił nas od Rosjan okres 3-5 lat.”

Pickering zastrzegł się, iż nie zamierza pomniejszać sukcesu amerykańskich sił lotniczych (które wyrzuciły „Atlas”). Dodał, że eksperyment piątkowy jest wielkim osiągnięciem techniki.

Sensacyjne odkrycie

Telewizja wyposażona w „pamięć” i ultraszybka maszyna drukarska bez czcionek

MOSKWA (PAP). — Uczeń litewski oznajmił, iż dokonał odkrycia, które w niedalekiej przyszłości zrewolucjonizuje przemysł poligraficzny, a ponadto, pozwoli budować urządzenia telewizyjne wyposażone w „pamięć” elektryczną, odwzorujące obrazy nie z błony filmowej, lecz z taśmy fotopółprzewodnikowej.

Agencja TASS podała w sobotę, że w Instytucie Elektrografii w Wilnie opracowano sposób zapisywania na taśmie magnetycznej znaków graficznych (normalnie na taśmie ta-

kiej zapisuje się dźwięki). Urządzenie fotoelektryczne zamienia przesuwający się przed nim tekst czy obraz w serię impulsów elektrycznych, które za pośrednictwem specjalnej głowki magnesyjnej taśmę ferromagnetyczną. Pola magnetyczne powstają na taśmie wzdłuż konturów znaków graficznych przyciągają do siebie farbę, która potem dzięki istnieniu pola elektrycznego przenosi się na zwykły papier.

Ferromagnetyczna metoda drukowania książek i pism pozwoli wyeliminować żmudną pracę składania tekstu z czcionek i znacznie przyspieszy proces produkcji druków.

Wydrukowanie jakiegos tekstu metodą ferromagnetyczną zajmie kilka sekund. Zakłady poligraficzne będą mogły bez czcionek i matryc reprodukować książki i gazety w ogromnych nakładach. Linotypy i urządzenia drukarskie zastąpi maszyną sporządzająca odbitki z praktycznie nie zużywających się form ferromagnetycznych.

Pierwszy model bezczcionkowej magnetycznej maszyny drukarskiej — maszyny przyspieszonej, jest już gotów. Wypróbowuje się go w Wileńskim Instytucie Elektrografii.

Dyrektor instytutu, Jonas Zeligiewicz, oświadczył na konferencji prasowej w Wilnie, że nowa metoda, w której wyżytkano zasadę zapisu magnetycznego, znajdzie zastosowanie także w telewizji.

„Już w niedalekiej przyszłości — dodał uczony — uda się zbudować nowe przekładnikowe urządzenie telewizyjne, które będzie „zapamiętywać” obrazy sposobem wyłącznie elektrycznym, by później przekazywać zapis z taśmy fotopółprzewodnikowej.”

Elektrografia pozwoli robić zdjęcia w przestrzeni kosmicznej, reprodukować szybko zdjęcia lotnicze, mapy, wykrywać defekty w maszynach itd.

Uczeń litewski zastosował elektrografię także w rentgenoskopii. Sporządzili specjalną błonę z czułą warstwą półprzewodnikową, która nie wymaga długiego wywoływania. Lekarz wyposażony w przenośny aparat rentgenowski, jeśli chce postawić diagnozę, może otrzymać zdjęcie nie odchodząc od łóżka chorego.

Kontrkandydatami są: z ramienia PPK Georges Marrane i z ramienia „Unit Sił Demokratycznych” — Albert Chatelet.

ZE SWIATA

ATENY. — William Rountree, zastępca sekretarza stanu USA do spraw Bliskiego Wschodu, opuścił w sobotę Ateny, udając się w drogę powrotną do Waszyngtonu.

PEKIN. — Charbińska Fabryka Maszyn wyprodukowała pierwszy chiński helikopter jednomotorowy. Helikopter ten skonstruowano w rekordowym czasie dwóch i pół miesiąca.

HANOI. — Robotnicy samochodowych warsztatów remontowych podległych wydziałowi zaopatrzenia Wietnamskiej Armii Ludowej skonstruowali samochód osobowy. Jest to pierwszy samochód wyprodukowany w Wietnamie. Nowy wóz, otrzymał nazwę „Chien Thang” (zwycięstwo).

DELHI. — Według doniesień prasy, rząd indyjski złożył protest wobec rządu Pakistanu w związku z wzniesieniem przez wojska pakistańskie ognia w okolicach Bholabeta (stan Assam).

PARYŻ. — Agencja France Presse donosi, że szefem tzw. „nadzoru terytorium” (kontrowersyjny) mianowany został Lamassoure, ośmiębny prefekt Korsyki z ramienia gen. de Gaulle’a.

NOWY JORK. — Departament Handlu Stanów Zjednoczonych postanowił z dniem 29 grudnia przy-

Dziś wybory prezydenta Francji

PARYŻ (PAP). Jak już donosiliśmy, w niedzielę 21 bm. odbędzie się we Francji wybory nowego prezydenta Republiki. Prasa francuska zapowiada niewątpliwie wybór generała de Gaulle’a. Przepuszcza się, że jego kandydatura skupi około 80 proc. głosów kolegium wyborczego.

Dyskutujemy
przed III zjazdem

Aby tkaniny były trwalsze...

Co zrobić, aby tkaniny były trwalsze, mocniejsze, aby nie przecierały się na lokciach czy przy mankietach, już po kilku miesiącach? Nie można twierdzić, że produkcja naszego przemysłu nie posuwa się naprzód, jeśli idzie o doskonalenie tych tkanin, wzbogacenie ich rodzajów i gatunków. Jednakże prawdą jest i to, że użyteczność wyrobów włókienniczych wciąż jeszcze pozostawia wiele do życzenia, że zdarza się, iż kupiony kupon wełniany na garnitur czy kostium lub tkanina na sukienkę po uszczyku nosi się źle, traci kolor lub zbiega się w praniu.

Straty jakie z tego powodu ponosi społeczeństwo, są nie małe i sięgają wielu milionów złotych. A pilnie należy się wyrobów wełnianych? Iż to o cenę surowca marnuje się z tego powodu, jeśli się weźmie pod uwagę wszystkie te ilości swetrów, skarpet, czy innych wyrobów włókienniczych, które po jednym czy dwóch praniach stają się nie do użytku.

Są to wszystkie problemy żywo obchodzone każdego, oddziałujące w jakiś sposób na nasze warunki życia, na realną wysokość zarobków. Nad sprawami tymi, nad sprawami poprawy wartości użytkowej towaru — podkreślonych wyraźnie w wytycznych XII Plenum KC Partii — warto podyskutować. Oto pierwszy z nich temat opinii dyrektora naczelnego Instytutu Włókiennictwa w Łodzi, placówki powołanej do krzewienia postępu technicznego w przemyśle włókienniczym.

Myszę, że nasi naukowcy chętnie zabiorą głos na ten temat. Co do mnie, muszę powiedzieć, że Instytut Włókiennictwa od kilku lat prowadzi intensywną pracę badawczą nad problemami włókiennictwa, między innymi i nad tym, w jaki sposób podnieść użyteczność tkanin, jakie

metody technologiczne zastosować przy produkcji, aby tkaniny te były coraz to ładniejsze, mocniejsze, odporne na różne wpływy, a więc niekurczliwe, nie gniojące się itp.

Byłoby jednak zbyt dużym uproszczeniem braku w tym zakresie określać jako rezultat naszego zaoferowania technicznego. W okresie ostatnich kilku lat posunęliśmy się poważnie naprzód, jeśli idzie o technikę produkcji.

Przede wszystkim interesują nas takie problemy:

1) poszerzenia bazy surowcowej, a zwłaszcza wprowadzenia do produkcji włókien chemicznych. Cenne właściwości surowców syntetycznych w m...

szankach z włóknami naturalnymi, jak wełna i bawełna, pozwalają na znaczne podniesienie wartości użytkowej wyrobów włókienniczych;

2) udoskonalenia struktury tkanin i dzianin dostosowanej do warunków ich użytkowania. W tym zakresie prace nasze obejmują także i zagadnienia kurczliwości, gniołwości, wyświecania się wyrobów, ich mechanizacji się itd.

Jest faktem, że na jakość i wartość użytkową wyrobów mają decydujący wpływ procesy technologiczne wytwarzania i wykańczania, od obróbki surowca począwszy aż skończywszy na gotowym wyrobie. Moge tu wymienić następujące opracowania Instytutu Włókiennictwa, mające wpływ na technologię produkcji. Dotyczą one takich zagadnień, jak pranie wełny, natłuszczenie mieszanek, równomierność przedzi, klejenie osnów, właściwe barwienie oraz prawidłowe wykańczanie wyrobów ze szczególnym uwzględnieniem apretur szlachetnych.

O możliwościach ustawicznego wprowadzania postępu technicznego do produkcji, świadczy m. in. zorganizowana ostatnio wystawa prac Instytutu Włókiennictwa w Oddziale Doświadczalnym przy ul. Włoczańskiej 265. Wystawa ta obrazuje możliwości ulepszenia metod przedziania bawełny, uzyskiwania dzięki temu większej wydajności i lepszej jakości. Byłoby pożądanym, aby centralny zarząd jak najszybciej spopularyzował demonstrowane tu metody przedziania wśród jak największej ilości inżynierów i techników z fabryk.

Wykorzystując doświadczenia naukowe, tak krajowe jak i zagraniczne, można osiągnąć znaczne podniesienie wartości użytkowej wyrobów. Niestety w wielu wypadkach nie udało się osiągnąć tego, czego należałoby wymogów technologicznych i postępowych metod pracy w procesach produkcji. Jest to temat szeroki i niewątpliwie w sprawie tej głos zabiorą obszerniej nasi pracownicy naukowi.

EDWARD PIECZORA,
dyr. nac. Instytutu Włókiennictwa w Łodzi.

100 ekonomistów dyskutowało nad następną 5-letką

WARSZAWA (PAP). 20 bm. w Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie odbyła się narada ekonomistów, poświęcona dyskusji nad ogólnymi zagadnieniami związanymi z wytycznymi rozwoju gospodarki Polski w następnym planie 5-letnim.

W naradzie wzięło udział ok. 100 ekonomistów, zarówno naukowców jak i praktyków, reprezentujących wszystkie regiony, okręgi przemysłowe, ośrodki akademickie i środowiska naukowe kraju. Organizatorem narady była Rada Ekonomiczna przy Radzie Ministrów.

W związku z wymianą kulturalną coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą najciekawsze muzea i galerie sztuki w Dreźnie, w Lipsku oraz w Berlinie. Już z góry można założyć, że wyjazd ten wzbogaci nowymi doświadczeniami łódzkich historyków sztuki i pogłębi ich fachowe wiadomości.

W ramach wymiany kulturalnej coraz częściej nawiązujemy wyjazdy polskich naukowców i artystów za granicę i przyjmujemy u siebie zagranicznych gości.

Z pozytywnej akcji tej nie jest wyeliminowana Łódź. Warto np. zanotować, że w pierwszej połowie stycznia wyjeżdża ślad do NRD kilkunastoosobowa grupa członków

Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą

W tym tygodniu radzimy zobaczyć

PANORAMA

NIEDZIELNY DODATEK „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO“

Łódź, 21 grudnia 1958 roku

Nr 48 (263)

Zadzwońcie do mojej żony

24 bm. wchodzi na polskie ekrany od dawna zapowiadany film produkcji polsko-czechosłowackiej „Zadzwońcie do mojej żony!“ Scenariusz filmu oparty jest na noweli czechosłowackiego pisarza Jelinka. Reżyseruje również Czechosłowak Josef Mach, współpraca reżyserska — Jerzy Passendorfer, zdjęcia — Bogusław Lambach, muzyka — Władysław Szpilman. Główne role odgrywają Barbara Połomska i Jerzy Bek (aktor



czechosłowacki). Ze znanych polskich aktorów ujrzymy jeszcze: Hankę Bielicką, Wierzyńskiego, Jadwigę Chojnacką i St. Miłkowskiego.

O co w filmie chodzi? Tę, stypendysta czechosłowackiego Min. Kultury ma napisać pracę o kulturze polskiej. W tym celu udaje się na miesięczny pobyt do naszego kraju, pozostawiając w Czechosłowacji swą żonę. W Polsce, jako opiekunka, ze-



staje mu „przydzielona“ przystojna Irena (mąż zostaje w domu), która jeździ z gościem do Łodzi, Krakowa i na Wybrzeże.

Wszystka prasa interesuje się oczywiście gościem i jego opiekunką, a wzmianki w gazetach, tyle sensacyjne, co nieprawdziwe, budzą zrozumiałe zaniepokojenie zarówno żony Tuma, jak i męża Ireny.

Komedia jest pełna zabawnych nieporozumień i komicznych sytuacji. Film jest barwny.



Również w tym tygodniu — już na okres świąteczny — wejdą na łódzkie ekrany jeszcze dwa godne obejrzenia filmy: włoski „Dwa pokolenia“, pokazany dotychczas tylko w Warszawie, w czasie festiwalu filmów włoskich (cieszył się wówczas największym powodzeniem. Główne role grają: Vittorio De Sica i siostra Antonella Lualdi), oraz francuski — „Piękna tancerka“ z Michelle Morgan w roli tytułowej.

Jeśli chcecie się dowiedzieć ostatnich ploteczek o J. Mansfield i B.B., to przeczytajcie na następnej stronie „Bies-przed-piódki“.

Cudowny „eliksir młodości“

Tam, gdzie leczą

Przedłużcie życie! — Jak długo już ta myśl zaprzęta ludzkie umysły! W fantazjach poetów i pisarzy, w poszukiwaniach naukowców, jak daleko sięga historia dążeń ludzkości i legenda — przewija się dążenie do przedłużenia istnienia człowieka. Opowieści o tajemniczych eliksirach, czarodziejskich zwierciadłach, odmładzających kapielach — rodziły się w różnych wiekach, na różnych kontynentach. Odwieczne faustowskie marzenie — zachować młodość — było tak samo bliskie starożytnym Egipcjanom czy Grekom, jak nam obecnie.

Z ciekawością wielką, myśląc o tych sprawach, przebrałam się do Instytutu Geriatrii w Bukareszcie. Instytutu, który zajmuje się leczeniem starości. Słowo geriatria, podobnie jak gerontologia (nauka o starości), niedawno dopiero weszło do lekarskiego słownictwa i praktyki. Jeszcze chwila — i rozmawia z jego dyrektorem, prof. dr. Aslan. Nazwisko znane i u nas w kraju, i w świecie — coś niecoś przeniknęło już do wiadomości opinii za granicą na temat badań i praktyk stosowanych w tej instytucji.

Właśnie gdy zamieniam z prof. Aslan pierwsze zdania, wchodzi powiadzić jej dzień dobry Przech Margosjan. I jak co dzień powiada, że spał dobrze, czuje się świetnie i wybiera się, jak zwykle na spacer. Prof. Aslan prosi, żebym mu się dobrze przyjrzała. Staruszek wygląda czerstwo, siwa czupryna przetka na jest gęsta, czarnymi włosami porusza się dość żwawo, dźwigając ciężką, żelazną łaskę, z którą się podobno nigdy nie rozstaje. Ma 111 lat.

Potem oglądam fotografie tegoż Margosjana sprzed 5 lat, gdy przybył do Instytutu, czytając o-

nis jego stan (młodość, trzesnąc się, nie mógł chodzić o własnych siłach). 111 lat, które dźwi ga dziś na swych barkach, wy dają mu się o wiele lżejsze niż ongiś setka. Przy tym — ta czerstwa cera, włosy, których częś odzyskała dawny kolor, dłoń, które wyciągnięte przed siebie nie drżą, bezsilnym, starzym drżeniem.

I dziwny korytarzami z oddzia- lu, w którym mieszkają sta- li pensjonariusze Instytutu. W pokojach — staruszki robiące na drutach, czytające, pisać- ce. Ta pani np., która przegła- da zeszyty, jest nauczycielką

starość

francuskiego. Ma 94 lata. Nie- długo przyda do niej, jak zwy- kle, na lekcje uczniowie. Przed 4 laty, jak powiada, przyszła tutaj „na śmierć“. Zanik pamię- ci, apatia, zupełna niezdolność do pracy. Jej sasiadka, lekarz z zawodu, miała tak posuniętą sklerozę, że nie poznawała ni- kogo z otoczenia. Zastaje ją prz. lekturze pism medycz- nych, robiąc notatki w brulio- nie. Na korytarzu — spotkanie z miłą, starszą panią, śpiewaczką, która tu w Instytucie odzyskała zdolność do pracy. Ma dziś 75 lat, a nieraz jeszcze można ją usłyszeć w bukaresz- teńskim radio.

Nie, ta starość, którą tu obser- wujemy na pewno nie jest zła, chociaż mimo wszystko są to ludzie starzy. Owszem, zdrowe- cery, u wielu szpakowate włosy, żwawe ruchy, umysł zdol- ny do pracy. Ale ktoś, kto o- czekałby jakiegось cudownego odmłodzenia, rzeczywiście faustowskiego — na pewno czułby się srodze zawiedziony.

W relacji prof. Aslan, doświad- czenia jej i 15-osobowego zespołu Instytutu — to skromny wycinek prac nad le- czeniem stanu organizmu ludz- kiego, który zwie się starością, nad przedłużeniem czynnego ży- cia człowieka. Najpierw były długie i żmudne badania nad le- czeniem reumatyzmu z zastoso- waniem nowego leku — nowoka- liny H₂. W albumach oglądam mnóstwo zdjęć leczonych naj- pierw tym środkiem kur i szczer- rów, potem różnych schorzałych części ciała ludzkiego — przed i po leczeniu. Nawet dla laika — zmiany są uderzające. Te wła- śnie zmiany polegające nie tylko na usunięciu lub osłabieniu jed- nej choroby — reumatyzmu, ale na ozdrowieniu i niejako odm- łodzeniu całego organizmu — zachęciły prof. Aslan i jej współpracowników do zastoso- wania nowokaliny H₂ w leczeniu objawów starości.

Mówiąc ogólnie — działa ona pobudzająco na komórki kory mózgowej i cały układ nerwo- wy, na wzmocnienie mięśni, u- elastycznienie skóry, porost

Zanim zabierzesz się do czytania innych artykułów, przekonaj się Jakim jesteś mężem

Czy się jest dobrym mężem, można sprawdzać przez cały rok. Ale okres przedświąteczny jest dla eksperymentowania szczególnie pomyślny. A więc — panowie, nie „szarpacie“ się wewnętrznie, zaraz będziecie wszystko wiedzieli. Wasze rezultaty możecie sprawdzić z opinią żony. Waznaczymy jednak, że żadnych reklamacji nie przyjmujemy.

Oto 10 pytań, na które trzeba odpowiedzieć: tak lub nie i zapisać sobie 1 pkt., lub 0, a następnie podsumować uzyskane cyfry.

1. Czy w okresie przedświątecznym chętnie wynajdujesz sobie zajęcia na mieście? (tak — 0, nie — 1).
2. Czy w okresie przedświątecznym lubisz zebrania w miejscu pracy? (tak — 0, nie — 1).
3. Czy sprawnie ci przyjemność kupowanie gwiazdkowego podarunku dla żony? (tak — 1, nie — 0).
4. Co mówisz żonie, gdy ta zakomunikuje ci, że spaliła świąteczny placek?
 - a) ty nigdy nic nie potrafisz zrobić
 - b) nie szkodzi, kupimy drugi w cukierni (a — 0, b — 1)
5. Czy wiesz ile razy należy przekreślić przez maszynkę mak do świątecznego makowca? (tak — 1, nie — 0).
6. Czy wiesz z czego robi się klej do sztuczzonego talerza? (tak — 1, nie — 0).
7. Czy w okresie przedświątecznym zapraszasz do domu kolegów? (tak — 0, nie — 1).
8. Czy wstydzisz się pójść do sklepu po 10 dkg drożdży i 5 dkg migdałów? (tak — 0, nie — 1).
9. Czy umiesz zrobić majonez? (tak — 1, nie — 0).
10. Czy denerwuje cie, gdy żona prosi, byś wchodził do pokoju na sukna. by nie zabrudzić podłogi? (tak — 0, nie — 1).

Rozwiązanie na str 5

Bohaterowie naszych czasów

W Północnej Rodezji (Afryka), Murzyn Lilani Daka usłyszał pewnego dnia przeraźliwe krzyki, dochodzące z jednej z chat jego rodzinnej wioski. Chwył strzelbę i obiegł w kierunku owej chaty, zbudowanej z bambusu. Oczom jego przedstawił się straszny widok — potężny lew atakował kobietę i jej 2-letnią córeczkę. Lilani pociągnął za cyngiel... Niestety strzelba nie wypałała — była nie nalożona. Bohaterki Murzyn nie namyślając się ani chwili, chwycił lwa za ogon i usiłował odciągnąć go od jego ofiar. Wtedy dra- pieżnik zaatakował Murzyna.

Rozpoczęły się zmagania bezbronnego człowieka z krwio- żerczą bestią. Lew poszarpał ramiona i nogę Lilani, ale ten nie dawał za wygraną i nie wypuścił z rąk ogona bestii. Dopiero po kilku minutach nadszedł syn Lilaniego i za- strzelił lwa.

Lilani za swój bohaterski czyn otrzymał od rządu angielskiego, order Sw. Jerzego.

Drugi order Sw. Jerzego, je- dno z najwyższych odznaczeń angielskich, przyznawanych za niezwykłą odwagę, otrzymał inny Afrykańczyk, Paul Brokeush. Jego przytomność umy- słu uratowała życie kilkunasto- letniej dziewczynie. A oto jak przebiegały wypadki. W mie- ście Margerate (Pół. Rodezja) kilkudziesiąt osób zażywało kąpiele morskiej, gdy nagle pojawił się rekin. Wszyscy w popłochu rzucili się do brzegu. W wodzie pozostała tylko dzie- wczyna, którą rekin zaatakował. Brokeush zawrócił, aby pomóc dziewczynie. Rekin tymcza- sem wbił swe potężne kły w bok nieszczęśliwej. Kiedy go- tował się do ponownego ataku, Brokeush odrzucił go do tyłu. Rekin nie rezygnował jednak ze zdobyczy. Dopiero desperacki wysiłek Brokeusha uwięziony został powodze- niem. Rekin ustąpił i odpły- nał. Brokeush wyciągnął zem- dloną na brzeg, gdzie dzięki natychmiastowej pomocy uda- ło się ją utrzymać przy życiu.

W. H.

Przyjaciele



CZY Zarah Leander była szpiegiem?

Łśniący kremowy „Jaguar“ zajeżdża ostro każ- dego wieczoru przed tylnie wejście do „Raimund- Theater“ — starego teatru wiedeńskiego, wyspe- cjalizowanego od przeszło pół wieku w wysta- wianiu operetek.

Kierowca wyskakuje żwawo z auta, przechodzi na drugą stronę wozu i otwiera drzwi. Po chwili wyłania się postać kobiety w czerni, w ciemnych okularach, która bardzo powoli i ostrożnie pod- nosi się z siedzenia luksusowego samochodu, aż się wyprostuje na wysokość swych 182 centyme- trów. Potem, z nie zapalonym papierosem w- ustach, zwraca się głębokim głosem do kierowcy: „Franz, hast du etwas Feuer?“ Zarah Leander zapala już trzydziesty lub czterdziesty papierosa o tej porze...

Wielka gwiazda niemieckiej „Ufy“, „Gios III Rzeszy“, ta- jemnicza kobieta północy — wróciła po 23 latach nieobec-

ności do Wiednia, by zbierać ostatnie holdy w mieście, które w operetce „Axel vor der Himmeltür“ odkryło ją i

umożliwiło start do jednej z największych karier w ostat- niej historii Europy.

I bynajmniej nie jest to powrót ponury, Zarah Leander otrzymuje 125 dolarów za występ, a każdego wieczoru oklaskuje ją komplet widzów, którzy pamiętają jej głęboki głos i czarujący, sprządkil- nastu lat, uśmiech.

LEANDER PRZYWRACA SOBIE „MŁODOŚĆ“

Zarah Leander, dziś matka dwóch dorosłych synów i babcia trzech wnuczków, nie zrekała się ani swego życia teatralnego, ani prywatnego: (Dalszy ciąg na str. 5)

Hydrograficzna mapa Polski

Było to zamówienie, wynikające z wielkiej potrzeby naszej gospodarki. Bez tego rodzaju map trudno bowiem byłoby przyjąć do porządkowania naukowych spraw wodnych i racjonalnego wykorzystania wodnych zasobów. Ponieważ zaczynamy teraz robić generalne porządki w tej dziedzinie — mapa hydrograficzna staje się pilnie potrzebna. Jaka ma być ta mapa?

W Komitecie Gospodarki Wodnej PAN, przy opracowaniu perspektywnego planu gospodarki wodnej, podzielono cały kraj na 34 rejony hydrograficzne. Powstała więc koncepcja przyjęcia podobnego podziału przy opracowywaniu atlasu hydrograficznego.

Jest to praca trudna, wymagająca wielkiego, rozłożonego na lata, wysiłku całego zespołu naukowych. Trzeba wykonać ogromną ilość pomocniczych map i wykresów, a jeszcze przedtem przeprowadzić zdjęcia w terenie. Już w latach 1931—1935 wykonano przeciętnie zdjęcia 8,740 km kw. terenu rocznie. Ilość ta zwiększyła się w następnych latach. Obecnie, w związku z nagłymi potrzebami, mówi się o dalszym przyspieszeniu prac.

Na pokładzie „Mary and Margaret”

Nawet dziś, w dobie atomowej energii i sputników, rakiet balistycznych i samolotów odrzutowych, dla przeciętnego człowieka starego kontynentu, zwłaszcza z krajów nieco odsuniętych od ogromnych przestrzeni oceanicznych, podróż wielkim statkiem pasażerskim przez Atlantyk jest wyprawą pełną przygód.

Ale pasażer korzystający z luksusowego statku z połowy XX wieku nie zdaje sobie sprawy z uczuć, jakie przeżywali podróżnicy dążący na kontynent amerykański trzydzieści pięć lat temu. Trzeba pamiętać, że ówczesne prymitywne środki transportu morskiego — statki żaglowe — potrzebowały około dwóch miesięcy sprzyjającej im sile napędowej pogody, aby przemierzyć Ocean Atlantycki.

Jeśli jeszcze dodać, że w czasie tej długiej podróży czekały podróżnych dziesiątki niebezpieczeństw — burze i sztormy, bezwietrzna cisza morską, korsarze i rozbójnicy morscy, z którymi spotkanie groziło nieraz utratą życia, a przeważnie majątku osobistego, skały, rafy i mielizny, na których stracić można było również życie, i mienie, głód, pragnienie, choroby i inne skutki zbyt długiej podróży morskiej — wówczas bardziej zrozumiałe będzie znaczenie podjęcia decyzji przez ludzi, którzy na początku XVII wieku odważyli się wyruszyć na spokojnie i poznanie Nowego Świata.

Kroniki ówczesne przekazały nam nazwiska tych pierwszych śmiałości polskiej narodowości, którzy dotarli do Ameryki na pokładzie „Mary and Margaret”, statku angielskiego towarzystwa dla eksploatacji kolonii Virginii, i którzy równo trzydzieści pięć lat temu, w dniu 1 października 1608 roku, postawili po raz pierwszy swą stopę, polską stopę, na amerykańskiej ziemi. Byli to: szlachcic Michał Łowicki oraz mieszczanin Zbigniew Stefanski z Włocławka, Jan Bohdan z Kołomyi, Jan Mała z Krakowa i Stanisław Sadowski z Radomia. Łowicki był zapewne kierownikiem tej małej grupki polskich osadników, pozostali zaś rzemieślnikami, których umiejętności znalazły natychmiast zastosowanie przy organizowaniu przemysłu i przy produkcji surowców i fabrykatów niezbędnych w budownictwie w ogóle, zaś w budownictwie okrętowym w szczególności. Wiadomo, że przybywali do Virginii całe partie polskich smolarzy, m. in. z Gdańska, i że zyskali sobie oni miano doskonałych fachowców.

Ale aktywizacja gospodarcza Virginii, do jakiej niewątpliwie w znacznej mierze przyczynili się polscy osadnicy, jest tylko jednym przejawem ich obywatelskiej działalności w tej nowej kolonii angielskiej w Ameryce. Innym, może jeszcze bardziej zaskakującym — jeśli się zważy, że był to załoga początek XVII wieku — była akcja Polaków w obronie swobód demokratycznych obywateli, za

Demostenes już o tym wiedział

Nie tylko CO, ale również JAK

Historia Demostenesa prze-trwała wieki. Chłopak ze straszliwie niewyrażną wymową, obrzucany wysiłkiem woli, wkładając kamyczki do ust, nauczył się mówić wraźnie, prawidłowo, ba, stał się nawet słynnym mówcą, a jego „Filipiki” przetrwały do dziś.

Nie piszę tego oczywiście, by popularyzować praktyki Demostenesa i namawiać wszystkich mówiących wadliwie do ćwiczeń z kamyczkami w ustach. Dziś istnieją znacznie łatwiejsze i wygodniejsze sposoby. Tym razem zresztą nie chcę mówić o wrodzonych wadach wymowy, a raczej o niechlujstwie mówienia.

Na ogół myślimy o tym co mówimy, ale czy ktokolwiek zwraca uwagę na to jak mówimy? (poza, oczywiście, aktora-

mi, którzy uważają to za swój zawodowy obowiązek).

Za granicą, we Francji np. dzieci już od najmłodszych lat uczone są w szkołach dykcji. Jest to taki sam przedmiot, jak wszystkie inne. U nas — jak dotychczas — nie zwraca się uwagi na wymowę dzieci w domu, nie zwraca się uwagi w szkole, ani nawet na wyższych uczelniach (poza aktorskimi).

Aby dowiedzieć się czegoś o mówieniu, udaliśmy się do łódzkiej Wyższej Szkoły Teatralnej i poprosiliśmy o rozmowę wykładowcę dykcji — prof. Irenę Wojutycką.

— Właśnie dlatego — mówi prof. Wojutycka — że nigdzie nie zwraca się u nas uwagi na wymowę — mamy tyle kłopotów w naszej szkole. Kłopoty te rozpoczynają się już od momentu przyjmowania kandydatów na uczelnie. Przychodzi młodzież utalentowana, z tzw. warunkami zewnętrzными, a wymowa — fatalna. Ustawienie ich głosu, wydobycie pełnego jego brzmienia, nauka prawidłowego wymawiania (artykulacji) i akcentowania, to trud czterech lat nauki. A właściwie pracę tę powinno się wykonywać od chwili, gdy dziecko zaczyna mówić.

Tymczasem nierazko pierwszy błąd popełniają rodzice, zachwycający się, że dziecko tak ślicznie sepieni, a nawet przemawiający doń tym samym językiem: Dziecko rośnie, i nie mając żadnych wad organicznych, sepieni, wcale tego nie słysząc. Na wymowę nie zwraca się uwagi i w szkołach.

Bardzo ważna jest więc sprawa kształcenia nauczycieli wymowy. O ile mi wiadomo, Przychodnia Ortofo-

niczna przy Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, prowadzona przez prof. Popoła, czyni starania, by rozpoznać szkolenie nauczycieli wymowy. Oczywiście, jest to kwestia dłuższego czasu, ale chodzi o to, by wreszcie sprawa ta zająć się naprawdę.

Nauka dykcji, to bardzo mądra i powolna praca, wymagająca wiele cierpliwości i fachowej kontroli. Nie można tego robić samemu, nie doradzamy więc czytelnikom, by rozpoczynali naukę w domu. Ale tylko dla ciekawości, zajrzeliśmy na lekcję wymowy prowadzoną przez p. Wojutycką. Jak to wygląda?

Wybrała sobie 10 osób, siedzących przy szkolnych ławkach. Wszyscy mają w rękach lusterka i przglądając się w nich — wykonują jakiegoś „tajemnicze” czynności. Aha, przedtem jeszcze — trochę gimnastyki, mającej na celu rozluźnienie mięśni, szczególnie mięśni klatki piersiowej. A potem, już z lusterkami w dłoni — gimnastyka jamy ustnej. Ruchy dolnej szczęki, warg, języka (to na pewno jedyna lekcja, na której pokazuje się wykładowcy język i można nawet otrzymać za to pochwałę).

Przyszli Julie i Ofelia, przyszedł Don Carlosowie i Hamlet, parszają jak młode żrebietka, uśmiechają się, robią wytrwałe obroty i ćwiczą, ćwiczą, ćwiczą. Potem, od podstaw, uczą się prawidłowego wymawiania poszczególnych samogłosek, spółgłosek, do których trzeba odpowiednio ustawiać narządy mówienia.

A wszystko po to, by ze sceny mógł popłynąć pięknie, czysto, wyraźnie recytowany wiersz, by wzruszyła widza zwykła, codzienna mowa.

Oczywiście, nie musimy mówić aż tak poprawnie, jak aktorzy, jest to zresztą niepotrzebne, a w praktyce niemożliwe do osiągnięcia — ze względów technicznych (nauka). Ale na pewno można by zrobić i bez tego wiele w trosce o popra-

wę kultury mówienia. Zwracajmy uwagę na to, jak mówią nasze dzieci, łatwo je nauczyć słuchania własnego głosu. Rozpowszechnianie w klubach, świetlicach i szkołach recytacji, głośnego czytania poezji i prozy przyniesie na pewno doskonałe rezultaty. To dla młodzieży. A dla dorosłych? Wprawdzie mało mamy fachowców i bardzo są zapracowani, ale gdyby chcieli dać co pewien czas kilka odczytów, czy pogadanek np. w LDK, czy gdzieś indziej — na ten temat — na pewno daloby dobre efekty.

T. Wojciechowska

P.S. Już po napisaniu tego artykułu, dowiedzieliśmy się o tym, że LDK rozpoczyna cykl odczytów pn. „Kultura mówienia”. Z radością witamy tę inicjatywę.

Sport

W karykaturze



E. Alaszewskiego

Edward Alaszewski jest bezspornie najpopularniejszym w Polsce karykaturzystą sportowych sylwetek. W zbiorach swoich nagromadził nie setki a tysiące mistrzów świata, Europy i Polski. Jego praca jest bardzo ciekawa, urozmaicona i budzi ogólne zainteresowanie.

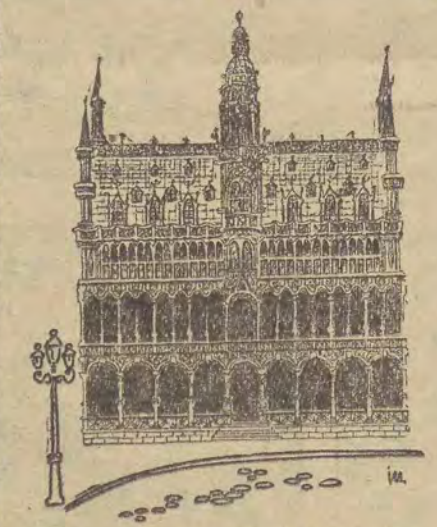
Alaszewski zaczął specjalizować się w karykaturze sportowej będąc studentem Akademii Wychowania Fizycznego na Białanach. Dzięki temu, że mógł zapoznać się ze wszystkimi dyscyplinami sportu, a przede wszystkim harmonią ruchów, sylwetki Alaszewskiego zyskują na dynamice i plastyce.

Wówczas gdy pozostali karykaturzyści ograniczali się do przenoszenia na papier jedynie podobieństwa twarzy, Alaszewski pozwala sobie na tworzenie pełnego obrazu z równoczesnym zachowaniem wspaniale uchwyczonych cech charakterystycznych.

Karykatury Alaszewskiego cechuje lekkość, podobieństwo, dynamika, śmiałość pojęcia do tematu i poprawność rysunku. Linia jest zdecydowana a jednocześnie bardzo charakterystyczna.

Wielkim osiągnięciem artysty jest duża popularność jego karykatur drukowanych nie tylko w prasie polskiej ale i za granicą. W gazetach ZSRR, Francji, Anglii, Niemiec, Bułgarii i CSR znaleźć można karykatury Chromiaka, Sidy, Drogosza, Pietrzykowskiego czy Cieślaka w wykonaniu Edwarda Alaszewskiego.

Istnieje projekt zorganizowania w Łodzi wystawy prac Edwarda Alaszewskiego, a że jest on łodzianinem i byłym członkiem ŁKS, obu dzi ona niewątpliwie tym większe zainteresowanie.



Każdy turysta przebywający w Rzymie uważa za swój obowiązek zobaczenie papięza.

Panorama Paryża na zawsze utrwała się w pamięci z górującą nad nim koroną Wieży Eiffa.

Pierwszy spacer po Brukseli to konieczność Grand Place i Manneken-Pis. Właściwie Grand Place należy oglądać przynajmniej dwa razy — w ciągu dnia i w nocy.

Ten cudowny zabytek gotyku flamandzkiego, którego każda kamieniczka jest arcydziełem starego budownictwa i której każdy szczegół jest wypieczętowany ręką murarza lub złotnika, działa urzekająco swym bogactwem, precyzją wykonania i pięknem. Z nastaniem nocy, gdy każdy z domów, wszystkie okna, każdy najdrobniejszy element dekoracyjny jest umiejętnie oświetlony tysiącami świateł, Grand Place staje się miejscem o atmosferze baśniowej, pełnej ciszy i zadumy.

Inny zupełnie nastrój stwarza wokół siebie stojąca na skrzyżowaniu dwóch wąskich ulic starej Brukseli, mała figurka siusiącego chłopca, którego niefrasobliwa postać zna cały świat.

Manneken-Pis zaraża wszystkich odwiedzających swą bez troską i pogodą. Wokół miejsca, gdzie od lat załatwia „swoją potrzebę” słychać zawsze śmiech, gwar, dźwięcy... Pstrykają aparaty fotograficzne i Manneken utrwalony na tysiącach zdjęć, w towarzystwie tysięcy ludzi wędruje w świat na „wieczną rzeczy pamiątkę”. Popularności swej zawdzięcza Manneken-Pis to, że jest właścicielem potężnej ilości strojów i mundurów, ofiarowanych mu przez organizację i armie całego świata. Każdy z ofiarodawców czuje się

zadowolony tym, że chłopiec z Brukseli posiada taki sam ubiór, jakiego i on jest właścicielem.

Tak więc są dni, kiedy Manneken-Pis jest belgijskim strażnikiem, amerykańskim marynarzem, lub nosi spódniczki szkockiego piechura.

Wśród jego garderoby znajdują się także dowody sympatii Polaków, a mianowicie ofiarowany mu w dniu otwarcia linii lotniczej Warszawa — Bruksela wytworny granatowy mundur lotnika Polskich Linii Lotniczych „Lot” i kostium ludowy, który dostał w prezencie od zespołu „Mazowsze”. Podobno jeden i drugi garniturek leżą jak „ulali”.

W pobliskich sklepach można kupić z Manneken-Pis'em szelki, z Manneken-Pis'em wazon, z Manneken-Pis'em krawaty, z Manneken-Pis'em korkociągi itd. Turyści cieszą się i kupują, Belgowie sprzedają i cieszą się jeszcze bardziej.

Jerzy Urbanowicz
Drugi kawalek brukselskiego przekładańca

Najbardziej smakuja kartofle jezdowe na ulicy i to w czasie spaceru. Do tej wielkiej prawdy doszedłem wraz z 8 milionami Belgów, którzy kartofle przerabiają na frytki prawie w skali przemysłowej. Napis „FRITES” można zobaczyć wszędzie, jedzą je wszyscy, także z majonezem, lub popijając piwem, a zawsze z wielkim apetytem. Istnieje w Brukseli wiele lokalików, „ucharakteryzowanych” na średniowieczne piwnice, wyposażonych w długie, ciemne ławy i stoły. Jedynym podawanym tam daniem są frytki. Doraźnie można się zaopatrzyć we frytki u ulicznych sprzedawczyń. Taki zakład gastronomiczny na wózku wyposażony jest w przemysłowe działające piecyki i umieszczone na nim kociołki.

Pisząc o sprawach kulinarnych warto wspomnieć o jeszcze jednym udogodnieniu, ułatwiającym Belgiom prowadzenie gospodarstwa domowego. Między godziną 12 a 15 w wielu punktach dzielnic mieszkaniowych zatrzymują się małe białe samochody. Są to ruchome filie restauracji brukselskich. Szofer

i kelner w jednej osobie, odziany w biały fartuch, dzwoni archaicznym dzwonkiem i już w chwili potem sprząda otażającym go z naczyńiami klientom... świetna zupa na mięsie. Panie domu, zwłaszcza te młodsze, dla których przygotowanie obiadu dla męża bywa często „olimpijskim” wyczynem, ze specjalnym sentymentem przyjmują usługi „zupnych” samochodów.

Przyjadek, który opisuję, nie jest odosobniony, Belgowie posiadają dużą umiejętność ułatwiania sobie życia. Oczywiście, wszelkie usługi są przez konsumenta opłacane, są one jednak tak skalkulowane, że w bardzo niewielkim stopniu podwyższają cenę towaru.

Bardzo popularne jest w Brukseli oddysanie klientom towarów do domu. Często, przywołującym 10 deka szynki gońcem, okazuje się sam właściciel sklepu równającego się wielkością naszym „Delikatessom”.

Byłem kiedyś świadkiem następującej sceny: przed domem, w którym mieszkałem, zatrzymała się 8-tonowa ciężarówka-cysterna, z ropą naftową (w większości domów brukselskich kotle centralnego ogrzewania opalane są ropą). Z szoferki wyskoczył kierowca, który w ciągu paru minut zmontował kilkumetrowej długości rurociągi, doprowadzający ropę do zbiornika mieszającego się w piwnicach domu.

Przepompowanie ropy, w czasie którego szofer ciągle zakrecał i odkrecał jakieś krany niecierpliwie patrząc na zegarek, trwało około 10 minut. Po rozmontowaniu rurociągu i oczyszczeniu jezdni (tak, tak!) z wyciekłej na nią ropy, szofer przystąpił się w urzędniacki, i z niewielkim papierkiem w ręku wszedł do mieszkania dozorcy, załatwił pokwitowanie. Jeszcze chwila i żółta ciężarówka odjechała sprzed domu.

Dziwni ludzie. Przysłowie „oszczędnością i pracą narodzi się bogactwo” istnieje je przecież w polskim języku, więc dlaczego oni je stosują?



Czy Zarah Leander? była szpiegiem?

MODA*MODA*MODA*MODA



dobry żant = TYNFA WART

Oto anegdota, chętnie opowiadana przez Fernandela.

Pewna młoda „pomoc domowa” zwraca się do swojej chlebodawczyni:

— Proszę pani, będę musiała odejść stąd.

— Ależ dlaczego? Co się gosposi u nas nie podoba? Czy gosposia za mało zarabia?

— Nie, proszę pani, to nie to chodzi.

— Cóż więc się stało?

— Proszę pani, spodziewam się dziecka.

— Och, to doskonale. Maż i ja marzyłmyś zawsze o tym, aby mieć dziecko! Zaadoptujemy wasze maleństwo i wszystko ułożę się jak najlepiej.

Tak się też stało. Idylla trwała przeszło rok. Po tym czasie gosposia ponownie wzmówiła pracę.

— Spodziewam się dziecka, proszę pani.

— Och, to doskonale. Nie jest dobrze, jeżeli dziecko wychowuje się bez rodzicielstwa. Staje się wówczas egoista. Zaadoptujemy wasze drugie dziecko i wszystko ułożę się jak najlepiej!

Po sześciu miesiącach pomoc domowa zwraca się do swojej pani:

— Będzie musiała stąd odejść, proszę pani.

— Co, znowu? Nie wzmówi mi gosposia, że spodziewa się trzeciego dziecka?

— Nie, proszę pani. Ale małżeństwo z dwójkiem dzieci — to za dużo roboty. Poszukam sobie miejsca, gdzie będę miała więcej wolnego czasu.

...

Jeden z francuskich ministrów pragnął spędzić spokojnie wakacje w domu. Zainstalował w swoim domu urządzenie, które umożliwiało mu codzienną pracę w biurze, nie wychodząc z domu.

Chłop dał mu sielisko, zaprowadził do drwalni i pozostawił tam koła wielkiego stołu nni i galezi.

Wieczorem gospodarz nie...

ny współdział w pewnym naukowym eksperymencie. „Mam tutaj rozpylacz — powiedział profesor — w którym znajdują się perfumy o nadzwyczaj delikatnym zapachu. Chciałbym dołączyć do niego jakiś płyn, który rozpuści perfumy, aby zapach ich rozniósł się po całej sali. Naciśnięcie rozpylacz i proszę, aby ci z was, którzy poczują zapach perfum, podnieśli w milczeniu palec. Będę próbował wielokrotnie — i, dopóty, dopóki wszystkich, nawet ci w najdalej sztych rzędach, nie poczują wani perfum!”

Po pierwszej próbie w sali i dźwięki się zaledwie dwa palce. Za drugim razem jeszcze paru studentów potwierdziło, iż czują zapach. Przy piątym naciśnięciu na rozpylacz, podnieśli się już wszystkie palce.

Dziękuję wam — powiedział wówczas profesor. — Mój rozpylacz był zupełnie pusty. Straciłście państwo znakomity okazję wykazania obiektywizmu naukowego.

wierzył własnym oczom. Porządnie ułożony stos drzewa zapalał drwalnie. Nazajutrz minister poprosił znowu o jakieś zajęcie. Tym razem został zaprowadzony do piwnicy.

— Trzeba przebrać kartofle — pouczył gospodarz. — Niech pan rzuci dobre w ten kat, a nadanie w tamten.

I udał się do swoich zajęć.

Wieczorem, po powrocie z pola, chłop zastał ministra siedzącego w zadumie na malej ławeczce. Nieprzebrane kartofle leżały dookoła niego.

— Jak to? — zdziwił się gospodarz. — Nie pan nie zrobił przez cały dzień? A wczoraj szło panu tak świetnie!

— Tak, naturalnie — odpowiedział minister — wczoraj to było całkiem łatwe. Ale dzisiaj musiałem przecież podejmować decyzje, które kartofle są dobre, a które złe...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

Dość robimy mały przegląd mody świateczno-sylwestrowo-karnawałowej. Konsekwentnie wciąż lansujemy suknie krótkie twierdząc, że długie nie pasują ani do naszych lokali, ani do nowoczesnych tańców (np. długa sukienka w rock and roll!). Zresztą patronująca nam moda paryska również przez ostatnie lata zaleca krótkie suknie balowe.

Podajemy kilka różnych modnych fasonów.

Szczupłym paniom rodzimy bardzo wzięte krynolinki, nieco teźszy, wciąż aktualną linię „princesse”, czyli nie odcinaną w tali i łagodnie rozszerzającą się ku dołowi. Dla kobiet, które chcą być bardzo modne, wysoka talia, ale uwaga, tylko kobiety o bardzo zgrabnych figurkach mogą sobie pozwolić na ten wybrak mody, oparty o linię „empire”.

Kolory: pastelowe lub czarne i zawsze elegancka czarna. Pantofle oczywiście na „szpilkach” lub „kieliskach” i mała torebka z tkaniny.

Fryzury — „spuchnięte”, czyli głowa w stosunku do sylwetki dość duża. Bardzo modne są także małe rękawki oraz kwiaty do sukni, najmłodniejsza róża. Aby nam nie zwiędły w ciągu długiej nocy sylwestrowej, niech będą z materiału.

Zyczymy wesolej zabawy!

(Dokończenie ze str. 3)
włosy „zrobiła” na rudo, oczy podkreśliła zielonym odcieniem, a jeszcze przed przyjazdem do Wiednia przeprowadziła szaleńczą kurację odmładzającą, która wprawdzie nadwerżyła jej zdrowie, pozwoliła jednak „zrzucić” 11 krepujących kilogramów.

Kiedy na krótko przed zakończeniem wojny wróciła do ojczyzny Szwecji, przyjęcie spotowane jej przez rodaków było wielokrotnie bardziej deprymujące. Ignorowana przez publiczność, potępiona przez gazety, skazana na wygnanie przez teatry, ratująca się niekiedy ucieczką przed kobietami, które chciały ją spalić wac na ulicy. Publiczne głoszone oskarżenia brzmiały:

W kosmos z żaglem słonecznym

Grupa uczonych z ośrodka atomowego w Los Alamos (stan Nowy Meksyk) oznajmiła, że opracowała plan zbudowania pojazdu kosmicznego wyposażonego w „żagiel słoneczny”.

Wiadomo, że światło słoneczne padające na przedmioty wywiera na nie niewielkie ciśnienie. Ciśnienie to równa się i gramowi na powierzchnię 1 tys. metrów kwadratowych. Aby poruszać półtonowy pojazd kosmiczny, trzeba by zaopatrzyć go w żagiel o średnicy około 450 metrów. Jak sugerują uczeni z Los Alamos pojazd kosmiczny zaopatrzone w żagiel słoneczny mógłby dolecieć do Marsa i wrócić z powrotem w ciągu 2 i pół roku.

Statek kosmiczny wprowadzony na orbitę okołoziemską przy pomocy stosowanego dotychczas paliwa. Następnie po rozwinięciu żagla i odpowiednim jego ustawieniu wobec słońca pojazd kosmiczny poruszałby się po orbicie w tych zasięgu znalazłoby się ciało niebieskie, do którego zamierzano dotrzeć.

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

„nazistka”, „szpieg”, „kochanka Goeringa”.

NAZISTKA, SZPIEG CZY KOCHANKA GOERINGA?

Czykolwiek była, nie da się zaprzeczyć, że pozwoliła się kreować gwiazdą nazistowskiej rzeszy. Nie wykluczone też, że była kochanką któregoś satrapy hitlerowskiego. Ale którego? Na to pytanie nie ma absolutnie pewnej odpowiedzi. Goering, znany z lubieżnych afer, które koncentrowały się wokół kulis niemieckich teatrów i damskich szatni wytwórni „Ufa”, a także z silnie rozwiniętego snobizmu — mógł oczywiście pokusić się o wdzięki pierwszej gwiazdy III Rzeszy. To samo mówi się o Goebbelsie, przy taczając groteskową, niemniej jednak prawdziwą scenę na podbudowanie tej „teorii”.

„MIŁOSNA” PRYZGODA GOEBBELSA

Goebbels liczył 155 cm wzrostu. W porównaniu z nim była więc Zarah Leander dragonem. Goebbels miał głosik histeryka — krzykliwy i piskliwy, Leander zaś — matowy, miękki i głęboki. Tenże Goebbels, dwurójąc aktorce od pewnego czasu, zaprosił ją na pewnego wieczoru do gabinetu jednej z restauracji w Monachium, gdzie Zarah Leander zbierała oklaski na scenach teatrów.

Sekretarz prywatny Goebbelsa uzgodnił z właścicielem lokalu, aby przy stole postawiono dwa różne wysokości krzesła — ze zrozumieliśmy dla każdego powodów. Krzesło niższe, przeznaczone dla aktorki, miało stać przy ścianie, pod wiszącym tam obrazem, wyższe zaś dla Goebbelsa — miało się znajdować naprzeciw.

Niestety, pomyłka kelnera spowodowała, że stało się na odwrót.

Weszli oboje i Goebbels wytwornie wskazał artystce miejsce soc pod obrazem i czekał, aż ta usiądzie. Oczywiście, jego głowa ledwie, ledwie wychylała się nad talerza, podczas, gdy Zarah Leander, czuła się jeszcze wyższa niż zazwyczaj. Ten pechowy wieczór był przyczyną, dla której nieszczęśliwy kelner powędrował do obozu.

WATPLIWA SLAWA

Więści o tym, że Zarah Leander była szpiegiem, rozprzestrzeniły się z biegiem wojny coraz bardziej. Przyczyna się trzy fakty, które mogły dać asumpt do podobnych twierdzeń: szwedzki paszport artystki, zażyłość z wyższymi satrapami hitlerowskimi oraz mała wysępka z zamkiem w pobliżu Szwecji, nabyta przez nią dzięki horendalnym dochodom. Mówi się też, że pod czas wojny udawała się tam niejednokrotnie, zachowując incognito, aby zobaczyć swych synów.

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

Wysuwający te tezy zarzucają jej jednak, że prowadziła podwójną, a nawet potrójną grę: z wywiadem hitlerowskim, radzieckim i zachodnich aliantów.

Sława ta w każdym bądź razie nie przyniosła jej szczęścia w pierwszych latach wojennych. Zmuszona przez rodaków do opuszczenia Szwecji, spróbowała zdobyć laurów w Ameryce Południowej, przeszedłszy na tamtejszy grunt piosenki, jak „Habenera”, „Wunderbar”, „Wer zahlt?”, które swego czasu zaważowały środkową Europę. Doznała jednak sromotnej klęski: dzienniki w Rio de Janeiro, Buenos Aires i Santiago de Chile przyjęły ją zarzutami, że podczas wojny głosem swym przekazywała tajne wiadomości jednocześnie nazistom, Rosjanom i Anglikom.

CZY BYŁA SZPIEGIEM?

Krach artystyczny i finansowy zmusił ją do wycofania się i zaszycia w zacisznej rodzinie. Aż do czasu, w którym spotkała Arne Hulphera, dyrektora wiedeńskiej operetki, starszego od niej o trzy lata. Trzy lata trwały też przygotowania do występu w operetce „Madame Scandaleuse”, w której dyrygował dziś maestro Hulphers, a rolę tytułową kreuje jego małżonka.

Jej głos i pieśni, w dobie rock and rollu i mambo, dla wielu są już dzisiaj tylko echem minionej epoki. Jeśli zaś operetka śoiaga jeszcze widzów, to przede wszystkim dzięki temu, że wokół nazwiska artystki stworzył się pełen tajemniczości mit, a pierwsze pytanie, na które każdy z widzów chciałby sobie sam znaleźć odpowiedź, brzmi: czy była szpiegiem?...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

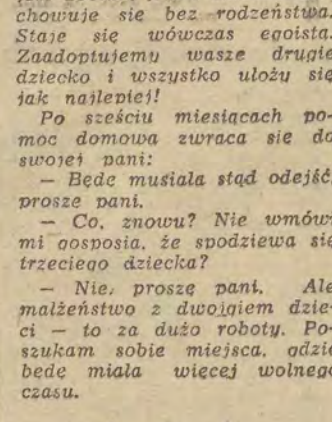
...

...

...

...

...



Po wielu latach milczenia znów wróciła na scenę, a wraz z nią — mit o roli potrójnego szpiega.



Kubus' jego nieska

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

TO I TO

tal. — Czy idziemy aż na cmentarz? *

Pan Erlandon z Santa Cruz w Kalifornii, uważa siebie za ogrodnika. Można by go jednak raczej nazwać „fryzjerem” drzew, gdyż podobnie jak damski fryzjer układa kunstownie uczesania, tak samo pan Erlandon nagina i układa pnie drzew dla celów dekoracyjnych.

...

...

...

...

...

ROZMYSLIWI

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

ROZMYSLIWI

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

ROZWIĄZANIE

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

1	2	3	4
5	6	7	
8			
9	10		
11			
12			
13			
14			
15			
16			
17			
18			

nie. 10. Cukierek na patyku. 11. Drobny ptak. 12. Pozostałość. 14. Waż dusielce. 15. Bynokl w starożytnej Grecji. 16. Porządek prac na dany okres czasu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z dnia 7. XII. br.

Pozłomo: 3. Klomb. 5. Piórek. 7. Karbonariusze. 8. Sonda. 9. Szala. 10. Satyr. 12. Szyfr. 14. Sakramentalny. 15. Sakwa. 16. Stopa. Pionowo: 1. Kombinatoryka. 2. Popularyzator. 3. Kłapa. 4. Banda. 5. Parys. 6. Róża. 10. Seans. 11. Rumba. 12. Senec. 13. Ranga.

...

...

Dzisiaj jubileusz 50-lecia walki z gruźlicą w Łodzi

Tylko zespolone środki

mogą dać pożądany efekt

Prof. dr Anna Margolis, 40 lat temu podjęła ciężar walki z gruźlicą wśród dzieci. Było to w 1919 roku na ul. Dzielnej 28 (dziś Narutowicza), w pierwszej poradni przeciwgruźliczej dla dzieci w Łodzi. Na ten temat zadajemy p. prof. kilka pytań.

— Na czym polegała ówczesna pomoc lekarska dla dzieci i jakie były warunki pracy lekarza?

— Ja rozpoczęłam pracę już w drugim etapie walki z gruźlicą, zorganizowanej przez Zarząd Miasta według podstaw opracowanych przez Seweryna Sterlinga. Były to już warunki, w których przy pomocy powstających zapleczy pracy poradniczej, jak szpital, prewencja i sanatoria, można było rozwijać skuteczniejszą działalność.

Natomiast pierwszy etap od 1908 do 1918 roku był okresem społeczno-filantropijnego działania, które rozwijała Liga Przeciwgruźlicza, Zachorowalność na gruźlicę było ogromna. Nie dysponowano ani środkami leczniczymi, ani obiektami szpitalnymi czy sanatoryjnymi.

Z Roku Moniuszkowskiego

- ★ Audycje muzyczne
- ★ Konkurs chórów szkolnych
- ★ Wystawa w Klubie MPiK

Komitet obchodów Roku Moniuszkowskiego w Łodzi wykazuje dość żywą działalność w dziedzinie popularyzacji twórczości i życia artysty. Staraniem komitetu odbyło się już sześć audycji moniuszkowskich dla społeczeństwa łódzkiego. Audycje organizowane są w różnych dzielnicach miasta: śródmieściu, na Stokach, w Rudzie Pab. itd. Na każdą z audycji składa się prelekcja i występy artystów, przeważnie solistów Opery Łódzkiej.

Druga impreza Roku Moniuszkowskiego będzie konkurs chórów szkolnych. Został on już ogłoszony i akces do konkursu zgłosiło już 30 chórów. Zgłoszenia trwają nadal. Konkurs odbędzie się w lutym—marcu. Przygotowuje się również Wystawę Moniuszkowską, organizowaną w Warszawie przez Towarzystwo Moniuszkowskie i Min. Kultury — w kulturalnym Teatrze Polskiego. Wystawa będzie przeniesiona do Łodzi prawdopodobnie w połowie stycznia — do sali Klubu MPiK. Będzie to pierwsza wystawa muzyczna po wojnie w Łodzi.

(woj.)

„Gość z zaświatów”

Jeśli bajka jest dla dzieci, to musza w niej występować krasnoludki, księżniczki i wróżki. Jeśli bajka jest dla dorosłych, to musza w niej występować znużeni ludzie, tylko ich losy powinny toczyć się niezwykłymi kolejami.

Taka trochę bajeczna historia nazywałabym „Gościa z zaświatów”, kolorowy (to dla bajki konieczne) film francuski. Wydaje mi się, że trochę jako bajkę traktują go właśnie autorzy. Zamierzono nieprawdopodobieństwo wielu sytuacji, traktowanie niebezpiecznych dla życia bohaterów filmu momentów z przymrużeniem oka w kierunku widza, rozgrywanie się akcji w wieczór wigilijny (a w wieczór wigilijny mogą przecież dziać się różne dziwne) — każde traktować film nieco baśniowo.

Rzecz dzieje się w małym miasteczku francuskim (jakże uboga byłaby kinematografia, gdyby na świecie nie było małych francuskich miasteczek). W dzień wigilijny „z nieba” spada „św. Mikołaj” — sobowtór miejscowego młodzieńca i nieśmiałego muzyka, „Mikołaj” jest za to śmiały, silny, wysportowany i odważny. A że jest też dobry, postanawia uszczęśliwić muzyka i jego ukochaną. Więc za swego sobowtóra zdobywa ostatecznie jej serce, oświadcza się, obdaruje upominkami, ale... zakochuje się również. Którego wreszcie kocha dziewczyna? Nie wiadomo. Jeden musi

Dzisiaj dokonane zostanie podsumowanie 50-letniego dorobku w walce z jedną z najgroźniejszych chorób społecznych w naszym mieście — gruźlicą. Uroczysta akademia rozpocznie się o godz. 12.30 w sali Rady Narodowej (Piotrkowska 104).

Otwarcia uroczystości dokona rektor AM, prof. dr Stefanowski, a następnie prof. dr J. Szustrowa wygłosi referat pt. „50 lat walki z gruźlicą w Łodzi”. Najbardziej zasłużeńi aktywiści otrzymają odznaczenia.

50 lat to ogromny smutak czasu. Część ludzi, którzy wówczas wypowiedzieli wojnę gruźlicy, odeszła już z szeregu żywych. Ich dzieło kontynuują następcy w innych, już łatwiejszych ekonomicznie i bogatszych w środki warunkach. Obok prof. dr Jadwigi Szustrowej, do najwytrwalszych bojowników z gruźlicą w naszym mieście należy również m. in. prof. dr Anna Margolis.

W 1920 r. śmiertelność na gruźlicę wynosiła jeszcze 37,5 na 10 tys. ludności. Dzisiaj wynosi ona 3.

— Na czym w tych warunkach polegała pomoc dla dzieci?

— Główna uwaga skierowana była wówczas na środowiska gruźlicze. Stęgano do mieszkań chorych, a znalezione w nich dzieci otrzymywały pomoc w postaci odżywiania i izolacji, polegającej na ofiarowaniu połowego łóżka, na zapatrywaniu chorego w spluwaczki itp.

— Co wówczas z lekarskiego punktu widzenia stanowiło najpoważniejszy problem w walce z gruźlicą u dzieci?

— Późne rozpoznawanie gruźlicy, brak środków leczniczych oraz preventoriów i sanatoriów.

— A dzisiaj?

— Dzięki skutecznemu rozpoznawaniu przy pomocy przeswiateł i możliwości leczenia przy pomocy szeregu nowych środków przeciwpłatkowych przedłużamy życie chorych o kilkadziesiąt lat. Dawniej największa śmiertelność dotyczyła chorych w wieku 20—30 lat. Dzisiaj granica podniosła się do 60 roku życia. I ten właśnie moment stanowi wielkie nie-

bezpieczeństwo dla dzieci: opieka nad dzieckiem małym w rodzinie pełni najczęściej starzy, nie pracujący ludzie. Wielu z nich to chorzy na gruźlicę, którzy zakażają dziecko.

— Czy szepczenie przeciwgruźlicze nie zabezpiecza dziecka przed zakażeniem?

— Tak, ale w ogniu super — infekcji — jak mówił profesor Popowski — zalamuje się wszelka odporność. Tam gdzie są formy ropadawego gruźlicy, niebezpieczeństwo dla dzieci jest ogromne. A niestety w Łodzi mamy środowiska, w których chorzy przebywają stale z dziećmi. Jest to problem o którym mówi się od lat. Warunkiem radykalnej poprawy sytuacji jest wybudowanie domu dla chorych zaraźliwych, nie posiadających odpowiednich mieszkań. Dopóki nie zniknie gruźlica wśród dzieci, nie można będzie mówić o likwidacji tej choroby.

— Zdaje się, że w poważnym stopniu spadła zachorowalność na gruźlicę zapalenie opon mózgowych?

— Tak. Notowaliśmy 120 wypadków w roku. Od kilku lat spadek zachorowań jest znaczny i rocznie nie notuje się więcej jak 20. Również gruźlica kości występuje coraz rzadziej.

Jak pracuje handel

★ w niedzielę ★ poniedziałek ★ wtorek

W DNIU DZISIEJSZYM (NIEDZIELA, 21 GRUDNIA, wszystkie sklepy spożywcze jedno- i dwuzmianowe rozpoczynają pracę jak w każdy dzień powszedni z tym że sklepy jednozmianowe czynne

będą do godz. 16 bez przerwy obiadowej, natomiast sklepy dwuzmianowe otwarte będą do godz. 18, również bez przerwy obiadowej. Kwaciarnie otwarte będą w niedzielę od godz. 10 do 19.30 bez przerwy obiadowej. Sklepy mięsne będą czynne dzisiaj od godz. 10 do 18, zaś sklepy z artykułami przemysłowymi od godz. 10 do 17.

W PONIEDZIAŁEK I WTOREK 22 i 23 GRUDNIA, wszystkie sklepy spożywcze jednozmianowe czynne będą do godz. 20 bez przerwy obiadowej, zaś dwuzmianowe do godz. 22.

W te dni kwaciarnie otwarte będą od godz. 10 do 20 bez przerwy obiadowej. W poniedziałek i we wtorek sklepy z artykułami przemysłowymi otwarte będą do godz. 19, bez przerwy obiadowej, zaś sklepy mięsne do godz. 20.

(s)

Z MIASTA w kilku zdaniach

Włókienniczy kiermasz w PDT

Dzisiaj zostaje otwarty w Powszechnym Domu Towarowym przy ul. Piotrkowskiej 60-62 wielki kiermasz gwiazdkowy artykułami włókienniczymi. Organizuje go MHD wspólnie z Włókienniczym Kiermaszem przy ul. Piotrkowskiej 104. Kiermasz trwać będzie cały tydzień.

W branżowych stoiskach w PDT będzie można nabywać tkaniny wełniane, bawełniane, jedwabne i lniane w dużym wyborze. Hurtownia dostarczyła wielkie ilości jedwabi po obniżonych ostatnio cenach.

Dzisiaj premiery bajek dla dzieci

Teatr Powszechny w repertuarze swoim uwzględnił od lat po trzeby najmłodszych widzów i w dorobku swoim ma takie bajki, jak „Królowa śniegu”, „Kopciuszek”, „Złoty klucz” itd. Wierny swojej tradycji również i tego roku przygotował dla dzie-

ci strakcyjne przedstawienia. Tak więc dzisiaj, w niedzielę o godzinie 11 odbędzie się w Teatrze Powszechnym premiera trzech bajek pod jednym wspólnym tytułem „Wesołej zabawy”.

W skład spektaklu wchodzi: bajka: M. Leafa „Byczek Fernandez”, „O rybaku i rybce” Puszkina oraz „Baśń o korsarzu Palomonie” J. Brzechwy w reży-

„Wielki mecz”

★ tańca ★ piosenki ★ humoru

Już skończyły się tak bardzo emocjonujące wszystkie lodzianki meczu finałowe o wejście do I ligi piłkarskiej.

Nasze miasto czeka jednak nie mniejszej wagi chociaż innego rodzaju: oto rozegrany zostanie zacięty mecz między czołową drużyną aktorów scen warszawskich i łódzkich.

Barwy pierwszej bronii będą, tak nam dobrze znani i popularni artyści, jak: Halina Mickiewiczówna, Barbara Rylska, Kry-

ale gruźlica płuc dziecka małego i młodzieży w wieku dojrzewania będzie jeszcze długo poważnym zagadnieniem do rozważania.

— Czy izolacja chorych jest jedynym środkiem usuwającym niebezpieczeństwo?

— Jest środkiem głównym. Przy nim stosowany drugi środek — nowoczesna profilaktyka gruźlicza da pełne efekty.

— Na czym ta profilaktyka polega?

— Na stosowaniu leczenia profilaktycznego. Jeżeli u dziecka stwierdzi się pierwotne zakażenie, lub u dziecka szczonego nasilenie odczynu tuberkulinowego (co świadczy o nadkażeniu), stosuje się od razu środki przeciwpłatkowe. Duże znaczenie w profilaktyce ma troska o odporność dziecka, czyli o podniesienie jego wartości biologicznej. Osiąga się to drogą odpowiedniego odżywiania (kolonie i półkolonie), dobrego odżywiania, uprawiania sportów itp.

TAK ZESPOLONE ŚRODKI DADZĄ EFEKT, O KTÓRYM TOCZYMY PÓŁWIECZNA WALKĘ.

Rozmawiała: Z. Tar.

Święta za pasem...



Różnokolorowe, mięniące się w oczach świecidełka barwne lańcuchy, piękne bombki — oto jakże pomyślowa dekoracja świąteczna jednego ze sklepów. Gdzie? W... Pradze Czeskiej. Możemy tylko pozazdrościć Czechom pomyślowości i dobrego gustu w dekoracjach sklepów.

(kr)

Barbara po łodzi Święta po wodzie...

- ★ Ciepło, nawet deszcz!
- ★ Z „białego szaleństwa” ...nici

W Tatrach i Zakopanem szaleje halnaki. Silny wiatr pozrywał połączenia telefoniczne między Krakowem, Nowym Targiem i Zakopanem. Ze śniegu w niższych partiach Tatr nie pozostało prawie nic. Zrzędył miny narciarzom i amatorom białego szaleństwa. Cieszą się natomiast z tej pogody szymbownicy, zgrupowani na obozie w Nowym Targu. Silne podmuchy wiatru umożliwiają im loty na dużej wysokości.

Kto więc na święta wybierze się w Tatry lub w góry na Dolny Śląsk, by pojeździć na nartach i saneczkach — nie będzie miał tam pola do popisu. Wiosenna pogoda, jaka pamięć teraz w Polsce i w całej zachodniej i południowej Europie nie zwiastuje w najbliższych dniach nadejścia mrozów i opadów śnieżnych.

Tak wiosennej pogody w tym okresie dawno nie pamiętają meteorologowie. Nad wschodnim Atlantykiem (na zachód od Irlandii) znajduje się osrodek niżowy, który swymi wpływami zalega całą Europę zachodnią i sięga aż po granice Polski. W związku z tym napływają nad nasz kraj z południowego zachodu ciepłe masy powietrza, czyniąc pogodę raczej z końca marca niż grudnia.

Od dziś zachmurzenie znacznie wzrastać. Spodziewane są opady deszczu. Będzie jednak nadal bardzo ciepło. Meteorologowie nie wróżą raptownych zmian na święta i liczą się z tym należy, że w pierwszy i drugi dzień świąt wystąpić mogą na wyżynach i w okolicach podgórskich nocne przymrozki lecz o żadnych zaważających śnieżnych czy trzaskających mrozach nie ma w ogóle mowy.

Wczoraj o godz. 6 rano notowano na Kasprowym Wierchu minus 2°, na Dolnym Śląsku było bardzo ciepło i rzeć w termometrze dochodziła miejscami nawet do plus 10°. Ciepło było wreszcie w całej Europie zachodniej, a w Bułgarii panują jak na ten okres upały — plus 22° w cieniu. Chłodno jest jedynie w Finlandii, w północnej Szwecji i na północnych krańcach Związku Radzieckiego. Tam minimalne temperatury sięgają od minus 5 do minus 12°. Ten niezbyt trzaskający zresztą mrozy nie grozi Polsce w dniach najbliższych.

A więc święta będą raczej po wodzie. Sprawdzi się przysłowie, bowiem w tym roku Barbarę mieliśmy po łodzi. W każdym razie wszystkich wyjeżdżających w góry nie możemy napaść optymizmem jeżeli chodzi o „białe szaleństwo”. Nie z niego w okresie świąt nie będzie.

Sk.

Na 10 dni przed końcem roku

- ★ Grozi nam niewielki „poślizg”
- ★ Mimo to ŁZB jest dobrej myśli

Poręcza na budowach dosięga punktu kulminacyjnego. Do końca roku pozostało zaledwie 10 dni, a w tym są dwie niedziele i dwa dni świąteczne. Niewiele więc czasu pozostało, aby przekazać do użytku na dzień 1 stycznia pozostałe do wykonania 1.778 izb.

Nadal — według oceny inżyniera Dobrzyńskiego z Łódzkiego Zarządu Budownictwa — zagrożone jest wykonawstwo czterech bloków: na ul. Przybyszewskiego 111, ul. Pieprzowej bl. 2, i na Dołach bloki 59 i 60.

Objektom tym grozi „poślizg”, na styczeń 59 rok.

Mimo to — jak twierdzi inżynier Dobrzyński — plan izbowy przypadający na ŁZB (ponad 6.000 izb) będzie wykonany. Oddane bowiem zostaną do użytku bloki nie przewidziane w planie na 4en rok.

Ponieważ tak się złożyło, iż z czterech zagrożonych obiektów aż trzy przypadają na konto Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego nr 3 — zwróciliśmy się do dyrektora tego przedsiębiorstwa p. Gradowskiego z zapytaniem, kiedy wspomniane bloki przekazane zostaną do użytku.

Istotnie grozi nam poślizg — przyznaje dyrektor „trójkę” — nie chcemy jednak oddawać budynków za wszelką cenę. Najbardziej zagrożone jest wykonanie bloku nr 59 na Dołach. Jednakże ambicją naszych załóg budowlanych jest ostateczne przekazanie do użytku wspomnianego budynku w dniach od 10 do 15 stycznia. Natomiast blok nr 60 nie budzi specjalnych obaw i z niewielkim poślizgiem zaledwie 3—4-dniowym w pierwszych dniach stycznia zostanie ostatecznie wykonany. Również w bloku nr 2 na ul. Pie-

przowej roboty są w tej chwili poważnie zaawansowane i przewidujemy oddanie budynku do użytku na dzień 31 stycznia. Z tym jednak, że podłogi — wykona właściwy użytkownik bloku na ul. Pieprzowej — Spółdzielnia „Lokator”.

Czy terminy te zostaną dotrzymane? Przekonamy się w styczniu.

(J. Kr.)

„Delikatesy” po remoncie

Po kapitalnym remoncie otwarte zostanie dzisiaj o godz. 13 sklep „Delikatesy” przy ul. Piotrkowskiej 29, róg Więckowskiego.

(k)

MHD zaprosił na choinkę 15 dzieci — sierot

Do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Łodzi wpłynęło małe pismo. Przesłał je Miejski Handel Detaliczny Nabywalem i Pieczywem. Treść pisma jakkolwiek krótka, godna jest tego, by się z nią zapoznać. Zawiera ona bowiem wiele... serca.

MHD Nabywalem i Pieczywem urządził w tym roku gwiazdkę dla dzieci swych pracowników. Na tę gwiazdkę postanowiono zaprosić 15 dzieci — sierot z domów dziecka. Dla miłych gości przygotowuje się szereg atrakcji. Dzieci zostaną obdarowane paczkami i książkami oraz obierzą przedstawienie kukielkowe.

Barczo dobrze się stało, że jedna z placówek handlowych w naszym mieście pomyślała o tych dzieciach, że pragnie ułulić im święta, włączyć je w serdeczną rodzinną atmosferę gwiazdki organizowanej dla swoich dzieci. Wydaje nam się, że za tym przykładem powinny pójść i inne przedsiębiorstwa handlowe w naszym mieście.

(as)

Pierwszy na Stokach sklep samoobsługowy

Wczoraj na Stokach (ul. Pienniny) dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego Artykułami Spożywczymi — Śródmieście — Spółdzielnia otworzyła swój pierwszy samoobsługowy sklep. Jak bardzo właśnie w tej dzielnicy, na periferiach Łodzi, była potrzebna tego rodzaju placówka handlowa — świadczyły tłumy ludzi, jakie zgromadziły się przed nowo otwartym sklepem.

Trzeba powiedzieć, że sklep ten rzeczywiście wygląda imponująco, a co najważniejsze, można w nim dostać najbardziej pożądaną artykuły, jakimi niewątpliwie są cytryny i pomarańcze.

Oby tylko na przyszłość dopisywało zaopatrzenie, tak jak to miało miejsce w dniu otwarcia sklepu.

(skr.)

WAŻNE TELEFONY
 Pogot. Miłoczyne 07
 Pogot. Ratunkowe 494-44
 Straż Pożarna 08
 Kom. Miejska MO 292-22
 Pryw. Pogot. Lek. 333-33
 555-55
 300-00
 Pryw. Pogot. Dziec. 300-00

TEATR

TEATR NOWY (Wieńkowski 13) g. 15.30 „Dwa panice z Werony” g. 19.15 „Żywot Józefa” g. 22.12. nieczynny
TEATR 7.15 (Tajemnicza 1) g. 11 Bajka pt. „Tajemnica starej wierzby” g. 19.15 „Komedie małżeńskie” g. 22.12. g. 19.15 „Komedie małżeńskie”
OPERA (Piotrkowska nr 243) g. 19.15 „Kryśta Leśniczanka” g. 22.12. Program i godziny, jak wyżej
TEATR IM. JARACZA (ul. Jaracza 27) g. 19 „Lekomyślna siostra” g. 22.12. g. 17 „Wesele”
„PINOKIO” (Kopernika nr 16) godz. 10.30 i 15 „Krzewiwo” (przedstawienie zamknięte) g. 22.12. g. 17 „Krzewiwo” (przedst. zamknięte)
„ARLEKIN” (Wólczańska nr 5) g. 14 i 17 „Kolorowe piosenki” (przedst. zamknięte) g. 22.12. nieczynny
TEATR MŁODEGO WIDZA (Mniuszki nr 4a) g. 19.30 „Intryga na przedzie” g. 22.12. nieczynny
TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 21) g. 11 Bajka „Wesele za Baw” g. 19.30 „Królowa Przedmieścia” g. 22.12. Bajka „Wesele zabawy” g. 16
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika nr 8) nieczynny
OPERA (Jaracza 27) nieczynna

MUZEUM

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) — czynne g. 11-18
MUZEUM SZTUKI (Wieńkowski 36) czynne g. 10-18
PALMARNIA — czynna g. 9-15

KINA

(W wiadomościach podajemy kategorię kin)
ADRIA (II — Piotrkowska 150) „Noc sylwestrowa” doz. od lat 7, g. 10 (g. 12 seans zamknięty) „Kłosze szczęścia” doz. od lat 16, g. 14, 16, 18, 20; 22.12. „Noc sylwestrowa” g. 14, 16, 18, 20 „Kłosze szczęścia” g. 14, 16, 18, 20
BAŁTYK (premierowe — Narutowicza 20) „Gość z zaświatów” doz. od lat 12 g. 10, 12, 14, 16, 18 „Kapral z Madagaskaru” doz. od lat 18, g. 10, 20; 22.12. „Gość z zaświatów” (10 i 12 seans se zamknięte), 14, 16, 18 „Kapral z Madagaskaru” g. 18, 20
DWORCOWE (II — Dw. Kaliski) „400 lat Poczty Polskiej” „Co się w lesie zdarzyło” „Snieżyca” g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21 22.12. Program i godziny jak wyżej
ŁĄCZNOŚĆ (III — Józefów 43) „Stas Spóźnialski” g. 11.30 „Bosonoga contessa” doz. od lat 18, g. 15.30, 17.30, 19.30 22.12. nieczynny
GDYNIA — remont
MŁODA GWARDIA (II — Zielona 2) „Ogniste wiorsty” doz. od lat 14, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 22.12. Program i godziny jak wyżej
MUZA (II — Pabianicka 179) „Brzydkie kaczuszki” g. 11 „Helena i mężczyźni” doz. od lat 16, g. 15.45, 18, 20.15; 22.12. „Helena i mężczyźni” g. 15.45, 18, 20.15
PIONIER (II — Franciszkańska 31) „Przygody Gucia Pingwina” g. 11 „Zolnierz królowej Madagaskaru” doz. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15; 22.12. „Zolnierz królowej Madagaskaru” g. 15.45, 18, 20.15
POLONIA — remont
POKÓJ (II — Kazimierza nr 6) „Stefek Burezymucha” g. 13 „Na plaży” doz. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15; 22.12. „Na plaży” g. 15.45, 18, 20.15
MAJA (II — Kilińskiego 178) „Anaconda” g. 11 „Aleksander Newski” doz. od lat 12, g. 15.30 „Sobotni wieczór” doz. od lat 16, g. 17.30 19.30; 22.12. „Aleksander Newski” g. 15.30 „Sobotni wieczór” g. 17.30, 19.30
ROMA (II — Rzgowska 84) „Cudowna podróż” g. 12 „Cichy Don” II seria doz. od lat 16, g. 15.45, 18, 20.15; 22.12. „Cichy Don” II seria g. 15.45, 18, 20.15
SOJUSZ (II — Nowe Żłoty) „Złoty wiec” g. 11

GO? GDZIE? KIEDY?

„Pogromczyni tygrysów” doz. od lat 12, g. 15, 17, 19; 22.12. „Królwa śniegu” doz. od lat 7, g. 17, 19
STUDIO (III — Bystrzycka 7-9) „Damon” g. 11 12.30 „Pożegnania” doz. od lat 18, g. 15, 17.15, 19.30; 22.12. „Pogromczyni tygrysów” doz. od lat 12, g. 17, 19
STYLÓWY (I — Kilińskiego 123) Poranek g. 12 „Ostatni akt” doz. od lat 14, g. 15.45, 18, 20.15; 22.12. „Ostatni akt” g. 15.45, 18, 20.15
SWIT (II — Bałucki Rynek) „Tajemnica starego zamku” g. 11 „Dezerterski doz. od lat 14, g. 16, 18, 20; 22.12. „Dezerterski” g. 16, 18, 20
TATRY (II — Sienkiewicza 40) „Janek Wyrwidąb” g. 11.30, 12.30 „Czarownice z Salemu” doz. od lat 18, g. 15, 17.45, 20.30; 22.12. „Czarownice z Salemu” g. 15, 17.45, 20.30
WISŁA (premierowe — Tuwima 1) „Dama z perłami” doz. od lat 16, g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45; 22.12. Program i godziny jak wyżej
WŁOKNIARZ (premierowe — Próchnika nr 16) „Pod przegrzeźnią” doz. od lat 14, g. 9.30, 11.45, 14, 16, 18, 20; 22.12. Program i godziny jak wyżej
WOLNOŚĆ (premierowe — Przybyszewskiego 16) „Rose Bernd” doz. od lat 18, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 22.12. Program i godziny jak wyżej
ZACHĘTA — remont
ODRA (Przedmieście 68) „Irena do domu” g. 11 13 „Klub Kobiet” doz. od lat 16, g. 17, 19
POPULARNE (II — Ogrodowa 18) „Cichy Don” I seria doz. od lat 16, g. 16, 18, 20; 22.12. Program jak wyżej, g. 17 (19 seans zamknięty)
PRZEWOSNIE (I — Żeromskiego 76) g. 11 Bajka pt. „Ficiele lenitichów” „Burza nad Hakone” doz. od lat 12, g. 15.30, 17.45, 20; 22.12. Program i godz. jak wyżej
GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34) g. 15 Bajka „Odważny zając” „Pilot odrzutow-

ców” g. 16, 18, 20; 22.12. nieczynny
DKM (Nawrot 27) g. 11 i 12 bajka pt. „Śniegowy listonosz” „Siedmiu złodziei” g. 15, 17, 19; 22.12. nieczynny

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin
 Przedprzedaż biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk”, „Polonia”, „Wiśła”, „Włókniarz”, „Wolność” — w Ośrodku Usług Filmowych, ul. Wigury 2, w godz. 12-16

Dyżury aptek

21.12.
 Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Główna 50, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Jaracza 32.
 22.12.
 Pabianicka 58, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne
 21-22.12
DYŻURY SZPITALI
 Polonietwo: Baluty, Staromiejska — Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7, Śródmieście, Ruda, Chojny — Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15; Polesie, Widzew — Szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5.
 21.12.
 Chirurgia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
 Internia: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14
 Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
 Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
 22.12.
 Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195
 Internia: Szpital im. dr Rydygiera, ul. Sterlinga nr 13
 Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195
 Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14

Podziękowanie Załodze Zduńsko-Wolskich Zakładów Przemysłu Wełnianego w Zduńskiej Woli

za trud i wysiłek włożony w przedterminowe wykonanie w dniu 10 grudnia br. planu rocznego wraz z życzeniami

WESOŁYCH ŚWIĄT i pomyslnego NOWEGO ROKU

skłoda

DYREKCJA I SAMORZĄD ROBOTNICZY Zduńsko-Wolskich Zakładów Przemysłu Wełnianego w Zduńskiej Woli.

NIERUCHOMOŚCI

WILLE, domki, gospodarstwa, place w Julianowie, obok Radiostacji, Chojnach, Rudzie, Zgierzu po leca do sprzedaży Biuro Pośrednictwa Spółdzielni „Czystość” Piotrkowska 39, tel. 377-51 8790 k

POSZUKUJE pilnie do kupna domy jednorodzinne oraz różne nieruchomości. Zgłoszenia Kilińskiego 180-4 25239

DOMEK do rozbudowy kupie. Oferty pisemne „24945” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

HA ziemi ornej koło Grodziska sprzedam. Wiadomość Łódź, tel. 529-45

WILLE dwurodzinną w okolicy Radiostacji sprzedam, zamienię lub kupię jednorodzinna. Tel. 333-61

DOMEK podpiwniczony sprzedam lub zamienię na ogrodnictwo. Kozłowy, Ossowskiego 29 25096

DOMEK jednorodzinny 2 pokoje z kuchnią, plac do ży zadrzewiony w okolicy Willej zamienię na 2-3 pokoje z kuchnią z wygodami w Śródmieściu. Oferty pisemne „25091” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

WITTY DROGISTA

KREM WYBIELAJĄCY NR47

stosowany do udelikatnienia rąk — żądać w drogeriach i perfumeriach

ZGINAŁ PIES WILK SUKA SZCZENNA

Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem do Z.P.B. im. F. Dzierżyńskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 293. 8706-K

Specjalistę do nowoutworzonej wytwórni felg, kątowników i innych obrobicy

zastrudni od zaraz
 Spółdzielnia Pracy Kowalsko-Slusarska Łódź, ul. Kilińskiego 90.

KUPNO

ZEGARKI stare na zegarek kupuję. Główna 51, zegarmistrz 25207

SPRZEDAŻ

MASZYNĘ „Singer” damską sprzedam. Gdańska 63 m. 10 25561 g

SAMOCHOZY „DKW” i „Willys” po remoncie — sprzedam. Złotowska 30a (warsztat) 25562

TAKSOMETR zalegalizowany sprzedam. Przedmieście 114 25563

MOTOCYKL „WFM” wiślny sprzedam pilnie. Urzędnicza 8-5 przy Limanowskiego 24981

TOKARNIE do żelaza tania sprzedam. Ul. Józefa nr 27a 25102

MASZYNĘ szwedzką Husqvarna Cyk-Cak nową — sprzedam. Tel. 338-61

MASZYNĘ do szycia — „Husqvarna-Automat” z silnikiem (Cyk-Cak, haft) sprzedam. Swierciewskiego 39, m. 16, tel. 348-37

NORKI hodowlane po importowanych „Standard” i klatki sprzedam tania hodowla koło Łodzi, Próchnika 9, m. 33 25131 g

MASZYNĘ kuśnierską — „Singer” Simanco sprzedam. Nowomiejska 2, m. 23, prawa oficyna, II wejście 24971 g

TAPICERZY! Sprzedam przyrząd do wyrobu łanusczków do tapczanów, specjalne nożyce do cięcia drutu oraz łanusczek. Ul. Morwowa 8, m. 5, Kowalska (Julianów) 25543

SZAFY, biurko, 62ko, stół, fotel, 3 krzesła z jednego kompletu doskonałej roboty sprzedam. Ul. Gdańska 98-5 od godz. 17

DYWANY: perski — Chorosan 4x2,25, drugi — wzór perski 4x3, fotel klubowe pokryte skórą, pianino, sprzedam. Tel. 213-93 24933 g

MASZYNĘ „Singer” gabinetową i walizkową na prąd sprzedam. Al. Kościuszki 22-79, prawa oficyna i wejście, I piętro

SAMOCHOZ osobowy — Ford „Zefi” sprzedam. Łódź, Czackiego 7 (Park Wenecki) 25543 g

PIANINO marki „Barthold” i samochód „Wartburg” okazjonalnie sprzedam. Wiadomość ul. Siatczana 41-1 25545 g

PIANINA — fortepiany strol — naprawia — ekspertyza — konstruktor-stroiciel Gulgwoski, Łódź, Zachodnia 101, tel. 265-48. — Uwaga: instytucje przelewem 25205 g

LOKALE

PIELEGIANIARKA z czteroletnią córką szuka pokoju sublokatorskiego. — Oferty pisemne „25186” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 25186 g

DUŻY lokal sklepowy za mieniem na małejszy. Ogł. dać w godz. od 14-18, Kilińskiego 37 25178

NAUKA

KURS haftu maszynowego TKWP. Zapisy sekretariat Szkoły Odzieżowej, Wróblewskiego 15 (wejście od Żeromskiego) II piętro, pokój 206, godz. 8-17 8767 g

KURSY samochodowe — amatorskie i zawodowe kat. I, II, III przedpołudniowe i wieczorowe TKWP. Zapisy i informacja Tuwima 15 godz. 8-20 tel. 297-48. Rozpoczęcie kursu kat. II 17. XII, kat. III i amatorskie dn. 2. I. 59 r. 8376 k

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ, skóra, weneryczne, kobiece 15.30-19, Próchnika 8 24271 g

PIĘĆ TRÓJEK tel. 333-33 natchmiast wizyty domowe lekarzy specjalistów również dziecięcych całą dobę 25513 g

Dr BARAN rentgenolog — choroby wewnętrzne, Piotrkowska 103-12

RENTGEN DENTYSTYCZNY — dr Józef Kozłowski, ul. Piotrkowska 121

Dr NITECKI specjalista skóra, weneryczne, mocopielowe 18-18, przeprowadził się Kilińskiego 82 (róg Tuwima)

PIĘĆ PIĄTEK (tel. 555-55) Prywatne Pogotowie Lekarzy Specjalistów o każdej porze załatwia wizyty domowe. Do dzieł wyjeżdżamy natychmiast

CHOREMU DZIECKU o każdej porze udzieli pomocy Prywatne Pogotowie Dziecięce tel. 300-00

Dr REICHER specjalista chorób — wenerycznych, skórných 8-9, 16-19, ul. Piotrkowska 14

GABINET dentystryczny specjalność korony steelowe, metalowe — wykonuje w ciągu doby. Mostki — protezy termin 5 dni, reperacja protez na oczekiwaniu. Fawilkowski, Sienkiewicza 27 25348 g

ZGUBY

MATUSZEWSKA Maria Łódź, ul. Wólczańska 189 zgubiła kartę zdrowia

UNIEWAŻNIA się koncepcję nr 50 na sprzedaż wódek na nazwisko Maria Brzezińska ze sklepu nr 1 (Szydłowiec) wydana przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Handlu w Piotrkowie Tryb. 8791 k

RÓŻNE

UWAGA! Przypominamy telefon Pogotowia Radiotelewizyjnego „Promień” 301-23/305-15. Wzywamy do uszkodzonego radiotelewizora, anteny 25564

PERSONELOWI Szpitala im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5, w szczególności dr dr Stanek i Polakowskiej za troskliwość opieką nad bliźniakami Mirosława i Jolantą serdeczne podziękowanie składają rodzice H. A. Rosiński, 22 Lipca 36, m. 7

UWAGA posiadacze nie zamieszanych telewizorów! Firma Radio-Ton, Wieńkowski 9, tel. 211-20 zainstaluje CI anteny w ciągu 2 dni

ZAKŁAD radiowy Piotrkowska 79 tel. 324-06 naprawia radiodbiorniki, telewizory, zakłada anteny telewizyjne. Na życzenie telewizory naprawiamy u klienta

DRUKARZA tkanin posia dającego kartę zamieszanych czą przyjmie do spółki lub oddam w dzierżawę na korzystnych warunkach kompletnie urządzony warsztat w Katowicach. Oferty pisemne wyczerpująco składac do Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „25163” 25163

PIERWSZA WYPOZYCZALNIA poleca suknie ślubne i balowe, kapki i pelerynki. Obr. Stalingradu 32, godz. 10-18

Maszyna do szycia

to najmlszy upominek świąteczny

Dyrekcja MHD Art. Gosp. Domowego

zawiadamia, że

DUŻY WYBÓR MASZYN DO SZYCIA posiada sklep nr 604 ul. Tuwima 20

(róg ul. Sienkiewicza),

który ponadto dokonuje wszelkich napraw i przeprowadza konserwację maszyn na miejscu oraz w mieszkaniach klientów.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ZBROJARZY, murarzy, zdunów, cieśli, robotników nie wykwalifikowanych zatrudni Remontowo-Budowlane nr 6. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr M.P.R.B. nr 6 ul. Towarowa 75-79 p. 32, Grupa Robot ul. Świętojańska 8 i ul. Wólczańska 251. 8644-K

SRUBOWNIKÓW, przykręcający, uczniów na przedział, układaczkę, murarzy, blacharza, spawacza, slusarza do brygady remontowej zgrzeblarni, brygadzie na remont samoprzędnic wózkowych, pomocnika kowala zatrudnia natchmiast Zakłady Przemysłu Wełnianego im. M. Kasprzaka w Łodzi, ul. Łąkowa 11. Uwaga, przedziałnia pracuje na dwie zmiany, 8769-K

TECHNICZNA OBSŁUGA SAMOCHOZÓW

Łódź, ul. Wigury 7

Posiada do sprzedania dla przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i OSÓB PRYWATNYCH części samochodów osobowych:

Chevrolet Fleetmaster, BMW-340, Citroen BL 11, Willys, DKW, Skoda, Hilman, Pobjeda cięż., GMC oraz motocyklowe SHL, BMW-R, Jawa 250 i 350 stary typ BK-350.

Zamówienia przyjmuje i udziela informacji T.O.S. dział zaopatrzenia Łódź, ulica Wigury 7, tel. 274-63. 8793-K

INŻYNIERA lub technika budowlanego z uprawnieniami i kilkuletnią praktyką w budownictwie remontowo-budowlanym zatrudni natchmiast na stanowisku kierowniczym w wykonawstwie w dzielnicy Chojny Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 4. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia i plac przy ul. Armii Czerwonej 30.

INŻYNIERA robot sanitarnych oraz inżyniera robot budowlanych zatrudni natchmiast Zarząd Inwestycji Służby Zdrowia P.R.N. m. Łodzi, Al. Parkowa 3. Bliższych informacji udzieli kierownictwo zarządu. Osoby zainteresowane proszone są o składanie ofert na piśmie w sekretariacie, 8770-K

KILKUDZIESIĘCIU kopaczy i robotników nie wykwalifikowanych przyjmujemy Zgłoszenia osobiste do Przedsiębiorstwa Robot Inżynierskich — Warszawa, w Łodzi, ul. Kilińskiego 119. 25553-G

Trzecie kółko olimpijskie dla wybitnych sportowców Łodzi

Wczoraj w lokalu LKKF odbyła się uroczystość wręczenia trzeciego kółka olimpijskiego wybitnym sportowcom, kandydatom na uczestników Igrzysk Olimpijskich, w Rzymie, w 1960 r.

Wśród 8 wyróżnionych sportowców na zebraniu obecnych było 5, a mianowicie: rekordzista Łodzi w skoku w dal, Wicencjona, szermierz Bloch, bokser Rozpiński, wicemistrz Olimpiady w Melbourne, dr Smelczyński, oraz najlepszy kolarz Łodzi i Polski, Grundman.

Z nieznanymi bliżej powodów nie przybyli: ciężarowiec Bochenek, waterpolista Pojda oraz mistrz Europy w rzucie dyskiem Piątkowski.

A propos „sprawy” Piątkowskiego, lansowanej na łamach prasy warszawskiej, stwierdzić należy, że rzekome powody, jak np. brak mieszkania i zainteresowania osobą mistrza Europy przez zarząd ŁKS i kierownika czynności Łodzi, nie odpowiadają rzeczywistości. Piątkowski otrzymał do dyspozycji mieszkanie, lecz dobrowolnie odstąpił je koleżance klubowemu, który był w znacznie cięższych warunkach, tym bardziej, że nie miał środków na jego umebelowanie. Klub zatroszczył się jednak dla niego o mieszkanie, które Piątkowski otrzymał w kwietniu przyszłego roku.

Tak więc legenda, jakby brak mieszkania był głównym powodem skłaniającym Piątkowskiego do przeniesienia się do Warszawy — została rozwiana.

Na wczorajszym zebraniu wyróżnieni również zostali wybijający się działacze sportowi, kierownicy poszczególnych związków okręgowych.

Listy gratulacyjne oraz nagrody

Górnik potwierdza dobrą formę

Niezwykle interesujące wypadki w drugim dniu turnieju siatkówki męskiej mecz Górnika z GKS Wybrzeże. Gra była bardzo zacięta. Obie drużyny walczyły ambitnie i niemal do ostatniej chwili ważyły się szale zwycięstwa. Górnik wygrał ponownie wysoki poziom, a że był drużyną bardziej równą wygrał zaskakująco 3:2 (13:15, 14:16, 15:9, 16:11, 16:14).

O zaciętości spotkania świadczy fakt, że trwało ono rekordowo długo, bo 2 godz. 15 min. Wynikiem drugiego meczu między AZS (Łódź) i Pogonia (Szczecin) nie jesteśmy w stanie podać ze względu na spóźnioną porę.

Z niemieckiego przełożyła IZABELLA DAMBSKA



Podszedłem do zlewu i zacząłem się rozbiierać. Zdjąłem pulower i koszulę. Umyłem twarz zimną wodą. Gdy wyszedłem na korytarz, żeby sobie przynieść lusterko do golania, usłyszałem, że Edela i Hai rozmawiają w sypialnym.

Jeszcze nie skończyłem golania, kiedy wszedł Hai, dzwigając na plecach Edela. Włosy spadały Edelowi na czoło. Był w koszuli, a na lewej nodze dyndał opatrunek. Katt i Olga spojrzwały na jego nogę. Widziałem w lusterku ich twarze, Hai opuścił Edela na sofę.

— Dzień dobry! — powiedział Edela, rozglądając się wokół. Zakaszła. Spojrzła na Katt, jak gdyby oczekiwał od niej odpowiedzi.

— Postrzelony? — Katt szminkowała sobie usta. Nie bardzo jej się to udawało. Wargi wyglądały jak wykrzywione.

— Owszem — uśmiechnął się Edela. — Ale żadna ważniejsza część ciała nie uszkodzona.

— Szkoła — powiedziała Katt.

Olga podszedła bez słowa do sofy, odsunęła na bok koc, poprawiła poduszkę. Kiedy Edela odchylił się w tył, przykryła go kocem.

— Macie co na obiad? — spytał Hai.

— Zobacz co się da zrobić — rzekła Olga, podchodząc do kredensu.

Skończyłem z golaniem. Hai odsunął mnie na bok i zaczął się myć. Nie należał do mężczyzny, golącego się codziennie. Potrzebował znacznie mniej czasu, niż ja.

Sygnaly były znacznie wcześniej Oczyścić atmosferę sal muszą władze okręgowe siatkówki

W związku z zamieszczonym przez nas artykułem donoszącym o gorszących zajęciach, jakie miały miejsce w Piotrkowie na meczu siatkówki między zespołem tamtejszego Ruchu a Łódzkim Startem otrzymaliśmy od jednego z czytelników list, który pozwolił mi sobie tutaj przytoczyć. Oto jego treść najistotniejsza:

„Już dość dawno dawano poznać Łódzkiemu Okręgowemu Związkowi Piłki Siatkowej, iż w „państwie” tym dzieje się źle. Jako przykład przytoczę ten, który najwięcej mnie boli.

Otoż ŁOZPS zarządził dodatkowe spotkanie o wejście do III ligi okręgowej między RKS Ruda a LZS Rzęczyce. Pierwszy mecz odbył się w sali w Rudzie Fabrycznej. Drużyna gości przyjechała wraz ze swymi sympatykami, których zachowanie na sali było więcej niż kompromitujące — a dla czego? — no, pod wpływem alkoholu temperament wzrasta.

Co więcej, nie tylko kibice, ale również kierownictwo zaglądało do kieliszka, co zresztą sędzia zawodowy wykluczył, przez ŁOZPS stwierdził i zaznaczył w protokole. Ale to jeszcze nie wszystko. Otoż przy stanie w setach 2:2 i prowadzeniu naszym w ostatecznym 12:1 drużyna gości demonstracyjnie podburzana przez swojego kapitana zeszała z boiska.

I tu największa bomba — WGID ŁOZPS, po zapoznaniu się z protokołem zawodów, zweryfikował spotkanie jako obustronny walkower, a nam, tj. Rudzkiemu KS wlepili karę 100 zł za rzekome nie zgłoszenie zawodnika, które nota bene było załatwione i potwierdzone przez Polski Związek Piłki Siatkowej. Tak to najmłodszą drużyną Łodzi rokująca przyszłość siatkówce łódzkiej jakaś mylną decyzją marnuje się w A klasie. (Zwisko i adres znane są redakcji, nie podajemy ich jednak ze względów zrozumiałych.)

Powyższy list wskazuje, że wypadek pijanstwa i awantur w Piotrkowie nie jest bynajmniej odoobniony, że chociaż władze okręgowe siatkówki miały okazję spotykać się z nimi częściej, nie wiele słyszały o usilowaniu chociażby przeciwdziałania. Wydaje się nam, że od 7 grudnia było dosyć czasu na przeanalizowanie skandalicznego zachowania się drużyny Ruchu i jej kierownictwa oraz wymierzenie winnym odpowiednio surowych kar, które stałyby się przestrogą dla innych i niewątpliwie przyczyniły się do oczyszczenia atmosfery. Ze w sporcie siatkarskim nie jest ona najlepsza, dowodzi przytoczona powyżej treść listu, jaki otrzymaliśmy.

I Łódź ma pletwonurków

Masowo uprawiane, szczególnie na Zachodzie, pływanie podwodne w pletwach i maseczkach, ewentualnie z aparatami tlenowymi (produkowanymi już masowo w Związku Radzieckim) lub powietrznymi, zdobywa sobie coraz bardziej popularność również w Polsce.

Przy Zarządzie Głównym PTT-K istnieje Komisja Turystyki Podwodnej, skupiająca kluby rozsiane po całej Polsce, szczególnie silne w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Gdańsku.

Przed paru dniami odbył się w Warszawie zjazd delegatów wszystkich tych klubów, na którym złożono sprawozdania z dotychczasowych prac i dokonano wyboru nowych członków Komisji Turystyki Podwodnej. W zjeździe tym wzięli udział również reprezentanci Łodzi.

Pletwonurkowie skupieni w PTT-K mają za sobą w br. szereg innych osiągnięć, poza turystyką podwodną i obozami szkoleniowymi. A więc udział w akcji ratowniczej w Jaskini Zimnej w Tatrach w lutym br., szereg nurkowań w porozumieniu z warszawskim Muzeum Archeologicznym w lipcu i sierpniu br. (odkrycie przystani rybackiej i szczątków ludzkich w Biskuwinie, odkrycie mostu z XI wieku i przystani w Gopie, odkrycie mostu z czasów Bolesława Krzywoustego koło Kołobrzegu) oraz inne dorywcze prace, jak np. wydobycie jachtu w Żniniu, silnika bombowca w Jeziora Łańskiego, wydobycie na zlecenie prokuratury broni zatopionej w Wiśle, wydobycie topielców.

Sądymy, że i w naszym mieście coraz lepiej rozwijać się będzie w przyszłości ta fra pująca dziedzina turystyki. Na razie jej amatorzy mają poważne kłopoty, gdyż nie uzyskali dotąd nawet basenu na regularne treningi. Dojeżdżają więc do Zgierza, aby tam trenować.

Przypuszczamy, że władze sportowe w naszym mieście rozumieją jednak, że w takich warunkach trudno o prowadzenie jakichś systematycznych treningów oraz masowego szkolenia i zapewnienia łódzkiemu pionierom podwodnego pływania możliwości korzystania na miejscu z basenu.

Zamiast Kaczmarczyka — Czarnecki

W składzie kadry kołarskiej przygotowującej się do XII Wycieczki Pokoju nastąpiła zmiana — ubył Kaczmarczyk, przybył na jego miejsce Czarnecki. Zmiana powyższa spowodowana została tym, iż kolarz-lyżwiarz Kaczmarczyk zdecydował się w sezonie zimowym uprawiać lyżwiarstwo figurowe, tym samym nie może wespół z kolegami przeprowadzać przygotowań do sezonu kołarskiego. Zastąpić go ma Czarnecki, który po wypadku jachtu uległ podczas wycieczki w Jugosławii, doszedł całkowicie do zdrowia i może wraz z kolegami rozpocząć intensywne przygotowania do sezonu. Forma jaką przed wypadkiem reprezentował Czarnecki wskazuje, że jest on odpowiednim kandydatem na miejsce zwolnione przez Kaczmarczyka.

Dzisiejsze imprezy sportowe

NIEDZIELA, 21 GRUDNIA BR.

Siatkówka. Górnik (Katowice) — Pogon (Szczecin) i AZS (Łódź) — GKS (Wybrzeże) od godz. 10 w MTK I liga męska. Widzew Ib — LZS Bartoszewice i Rudzki KS — Ruch od godz. 10 ul. Północna 36, klasa A męska. Koszykówka. Start — Piotrcovia i Unia — Spółem drużyn męskich od godz. 17.30 ul. Północna 38. Podnoszenie ciężarów. Mistrzostwo ŁKS godz. 10, ul. Zakątna 82. Lyżwiarstwo. Otwarcie sezonu z udziałem Spółem i LTL oraz zawodników zaliczonych do kadry w jeździe figurowej.

Rzeźba Mirona w Helenowie symbolem szlachetnych idei zmagających sportowców

Nie można powiedzieć, że Łódź otrzymała nowy obiekt sportowy, bo potężny gmach w Helenowie wybudowany został przed z górą 50 lat temu, a jednak...

Wita nas antyczna postać dyskobola greckiego, Mirona. Kilka lat przed naszą erą Grecy propagowali sport, organizując między innymi igrzyska olimpijskie, będące podwaliną naszych nowoczesnych olimpiad.

Pozostawiamy na chwilę rzeźbę Mirona i zwracamy dalsze objekty wspaniałe odremontowane i unowocześnione SKS Spółem.

Dużo trzeba było pokonać trudności i rozwiązań trudnych problemów, by móc oddać do dyspozycji młodzieży ten piękny i wspaniały gmach. Mako który z klubów w Polsce może pochwycić się tak wspaniałe wyposażonymi w urządzenia sportowe salami jak w Helenowie.

Spółem jest klubem, który po sieda niewątpliwie ambicje trymania prymu w niektórych dyscyplinach sportu, a przede wszystkim z uwagi chyba na wspomnianego Mirona — w

Jedkiej atletyce. Głównym jednak celem jest wychowywanie młodzieży, wychowywanie w duchu dawnych Greków, z zachowaniem szlachetnej rywalizacji o pierwszeństwo.

Gmach w Helenowie jest placem sportowym, jakim mało w Polsce. Nowoczesne ze szkła i żelaza, z koszami, efektowne oświetlenia, lśniący parkiet ułożony na przeszło 540 m kw. płaszczyźnie. Czyste szatnie, wspaniałe prysznice, sala telewizyjna, czytelnia, świetlica, aparat filmowy do wyświetlania sportowo-naukowych reportaży. Na pierwszym piętrze stoły ping-pongowe. W sali tej w drugiej połowie stycznia nastąpi inauguracyjny kabaretu sportowego pod nazwą „Maraton”. Przy filiżance kawy będzie można przyjemnie spędzić kilka godzin, zapoznając się z programem sportowo-artystyczno-literackim.

Należy przyznać inicjatorom, że zwracają oni uwagę nie tylko na rywalizację, ustanawianie rekordów, ale i na stronę wychowawczą i kulturalną. Jesteśmy przekonani, że wszystkie sale będą stale i do brze wykorzystywane przez młodzież. (n)

Katt tymczasem przyglądała się wiszącemu na ścianie obrazowi. Najwydajniej bardzo się nudziła. Przymiśla sobie papierosa z płaszczą, usiadła na sofie przy Edelu i poczęstowała i jego papierosem. Siedzieli obok siebie, paląc.

— Może byś coś powiedział, Rob? — spytała Olga.

— Bo co?

— Bo nam obiecałeś.

— Ach, prawda! — Spojrzałem na Haię... — Może zwinilibyśmy dziewczęta? To byłoby najlepiej!

Hai zaczęła po cichu pogwizdywać. Potem nagle urwała.

— Ile razy na dobę zmieniasz właściwie zdanie, Robercie? — spytał.

— Przynajmniej Olgę — nalegałem. — Olga jest mrurowana.

— Teraz zaczynam rozumieć! — roześmiał się Hai.

— Co rozumieć?

— Ze ona ci przeszkadza. Dziś w nocy nabrała innego smaku.

Olga rzuciła mi przełotne spojrzenie. Zaciśniętym wargi.

— O czym tam gadacie? — spytał Edela.

— Posłuchajcie tylko! — Hai spojrzła na Edela. — Tych dwoje bardzo ładnie się w nocy podbawiało!

— Kto?

— A on i Katt!

— Przestań pleść bzdury! — krzyknęła.

— A co? — spytał Hai, jak gdyby cieszył się z mojego wzburzenia — nie jestem chyba ślepy.

— Nie bujaj — powiedziałam.

— Nie możesz znaleźć już lepszego wymówki? — Powiedział-że coś! — powiedziałam, zwracając się do Katt.

— Nie potrzebuje nikomu zdawać rachunku z tego, co robię. — Krzywo pomalowane usta Katt rozwarły się, a po chwili zamknęły na powrót. Twarz miała nadal niewzruszona.

— To niemożliwe! — wykrzyknął zdumiony Edela.

— W każdym razie lepiej wy! — Hai podszedł do okna, oparł się o ramę i wyjrzał na dwór. Szyby były zapoiane — jestem przekonany, że nie przez nie nie widział.

— Psiarew! — zawołałem i odwróciłem się do komina. Olga coś manipulowała przy garnkach. Odwróciła się do mnie plecami.

— Tu nie ma co przeklinać — powiedział Hai.

— Olga! — Podszedłem do niej blisko i patrzyłem z boku na jej twarz. — Chyba mu nie wierzysz?

— Przecież dla mnie to obojętne, Rob.

— Cofnij to swoje ślupie gadanie — powiedział Hai.

— Nawet nie rozumiesz, co przez to zepsułeś!

— Dlaczego mam cofać moje słowa?

— Bo źlesz!

— Ach tak, — odrzekł. — No więc źle. Ale com widział, tom widział, jeżeli chodzi o ciebie i Katt, Koniec! Kropka!

— Po co bajdurzysz coś takiego?

— Bo nie powinieneś tak odpychać Olgę. — Hai zamrużył. — Jak myślisz? Jak dziewczyna reaguje na takie rzeczy? Na twoim miejscu nie byłbym taki pewien siebie!

— Szkoda, że nie jesteśmy tu tylko we dwóch — powiedziałam.

— Czemu?

— Skądbyś ci morde!

— Przestańcie — zawołał Edela. — To już się posuwa za daleko!

— Czy wierzysz w to, co on opowiada o mnie i Katt?

— Rzecz prosta, że nie — Edela zakaszła.

— Psiarew! A więc więcej wierzysz Haiowi aniżeli mnie?

— Ale przestańże już o tym gadać! My we troje musimy się trzymać w kupie.

— Towarzysze broni, padli na polu chwały! — odpowiedział patetycznie Hai. — Nie ufaj nikomu, a będziesz dłużej żył!

— Najważniejsze — będziesz żył lepiej — zawołałem.

— W każdym razie lepiej niż wy! — Hai podszedł do okna, oparł się o ramę i wyjrzał na dwór. Szyby były zapoiane — jestem przekonany, że nie przez nie nie widział.

Juniorzy ŁKS rekordzistami w podnoszeniu ciężarów

Bardzo dobre wyniki, a m. in. ustanowienie kilku nowych rekordów Polski juniorów zanotowano wczoraj na mistrzostwach ciężarowców ŁKS.

Nowym rekordzistą w wadze kołowej jest Janiszewski, który w trójboju uzyskał wynik 337,5 kg, a więc o 2,5 kg lepszy od dotychczasowego rekordu Polski, który również należał do niego. W wadze piórkowej uzyskał rekordowe wyniki w podrzucie 107,6 i w trójboju 270 kg, podczas gdy dotychczasowy jego rekord wynosił 260 kg. Poza tym wyrównał on dotychczasowy rekord Polski w wyskoku — 82,5 kg.

W poszczególnych kategoriach doprowadzonych do finału pierwsze miejsca zajęli: Kogucia — Janiszewski przed Szuszkiewiczem, piórkowa — Pokorski przed Rydlewskim i lekka — Siemiński (272,5) przed Ruminskim.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 21 GRUDNIA

7.30 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka poranna. 8.30 Wiadomości. 8.50 Muzyka klasyczna. 9.20 „Encyklopedia humoru i satyry”. 9.50 (L) „Koncert żywych”. 11.00 Poezja i muzyka. 11.30 Słuchamy muzyki ludowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.15 „Promieniowanie” — cz. II. 13.40 Koncert żywych. 15.00 Dla młodzieży szkolnej — „Turniej krajoznawczy”. 16.00 (L) Audycja literacka. 16.30 IV aud. z cyklu: „Wybitni pianiści, uczestnicy Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina w Warszawie”. 17.00 Wiadomości. 17.05 Kronika kulturalna. 17.20 „Nas czterech i rekin” — słuch. 17.50 Odtworzenie publicznego koncertu rozrywkowego z sali Państwowej Filharmonii w Łodzi. 18.00 „Figiel Beuvenuta” — słuch. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 (L) „Reporterskie notatki”. 20.50 (L) Gra orkiestra taneczna LPR. 21.10 „Prose mówić — słuchamy”. 21.40 Gra Poznańska 15-ka Radia. 22.00 Wiadomości. 22.05 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.35 (L) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 Do tańca graja orkiestra Billy Butterfielda i Geralda. 23.06 Muzyka różnych narodów. 23.50 Ostatnie wiadomości. 24.00 Wymiar taneczny — gra orkiestra Joe Lossa.

TELEWIZJA

Niedziela, 21 grudnia
15.30 Estrada poetycka dla dzieci (W). 16.30 Przerwa. 17.15 „Czy znasz ten tygodnik?” (W). 17.30 Teleturniej (W). 18.30 Dziennik telewizyjny (W). 19.00 Film fabularny (L).

Poniedziałek, 22 grudnia

18.00 „Straż jedzie” rep. telew. (K). 18.30 „50 lat walki” rozmowa z kamerą (L). 18.45 Film krótkometrażowy (L). 19.00 „Święta za pasem” rep. telew. (W). 19.30 Dziennik telewizyjny (W). 20.00 Dy skusia przed kamerą (W). 20.25 Przerwa. 20.30 „Młotzenie morza” insc. telew. wg Vercorsa (L) ogólnopolski.